10 GR

Warszawa, poniedziałek 18 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 145 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Senat rzymski składa hołd
Mussoliniemu i zwycięskiemu wodzowi

RZYM, 16. 5. Dziś odbyło się posiedzenie senatu w sprawie aneksji Abisynji i nominacji marszałka Badoglio na generalnego gubernatora i wicekróla. Posiedzenie nosiło niezwykle uroczysty charakter. Obecni byli następca tronu książę Piemontu oraz inni książęta domu panującego. Senat uchwalił jednomyślnie ratyfikację obu dekretów królewskich.

Senator Marconi, który wygłosił referat, podkreślił, że aneksja Abisynji jest nieodwołalna i nikt nie będzie mógł zmienić tego stanu rzeczy. Włochy pragną obecnie współdziałać w utrzymaniu pokoju i prowadzić do końca w atmosferze pokoju swą akcję kolonizacyjną w Afryce Wschodniej. Wicekról Etjopji, marszałek Badoglio, — jak podkreślił referent — dokonał prawdziwych cudów w Abisynji i stał się istotnym mścicielem klęski pod Aduą. Hańba tej porażki została zmyta. Obecnie marszałek Badoglio ma przed sobą nowe wielkie zadanie, a mianowicie przeprowadzenie pacyfikacji i cywilizacji zdobytego kraju. Włoscy osadnicy i robotnicy pozostaną nadal żołnierzami i będą w razie potrzeby bronili z orężem w ręku owoców zwycięstwa.

Wiekopomne wydarzenie — założenie Imperjum — będzie uwiecznione na marmurowej tablicy w przedsionku senatu. Senat, jak poprzednio Izba poselska, postanowił wyryć na marmurowej tablicy słowa hołdu dla Mussoliniego, jako odnowiciela Imperjum rzymskiego.

RZYM, 16. 5. Ministerstwo sprawiedliwości wydało zarządzenie, że wszystkie wyroki sądów włoskich będą ogłaszane „w imieniu Wiktora Emanuela III, króla Włoch i cesarza Etjopji". Tytuł cesarski, przyjęty przez króla włoskiego, będzie figurował na wszystkich aktach urzędowych.

Huragan
w Birmie

RANGUN, 17. 5. (PAT.). W Birmie szalał w tych dniach w prowincji Arakan huragan, którego ofiarą padło około 1000 ludzi zabitych i ranionych. Straty, wyrządzone przez huragan, wynoszą około 30.000 rupji.

NASZE ABC

Powrót do Lenina

(j.) Komuniści francuscy ostatecznie odmówili wejścia do rządu, który pod przewodnictwem p. Bluma zacznie zapewne niedługo już swe prace. Odmówili wejścia, lecz nie odmówili poparcia. Umożliwiają w ten sposób wytworzenie większości w pałacu burbońskim, ale nie ponoszą za nią odpowiedzialności. Jednocześnie zachowują w ręku sposób wywierania na rząd dyskretnego nacisku: jeśli odmówicie naszym żądaniom — usuniemy się z koalicji.

Partja komunistyczna uzyskuje w ten sposób idealnie wygodną pozycję, co wróży jej dalsze sukcesy na przyszłość.

Można zgóry przewidzieć, jaka będzie linja postępowania rządu Blum - Daladier - Chautemps: okaże on energję tam jedynie, gdzie cały front ludowy posiada jednolite zapatrywania. A więc rozpocznie się, zapewne, oczyszczanie armji sądownictwa i policji z elementów „reakcyjnych", zamykanie i prześladowanie „lig faszystowskich", zaostrzenie przepisów prasowych, opanowywanie aparatu administracyjnego. Przy nowem zaś rozdawnictwie „wakansów" trudno będzie skrzywdzić ominięciem tak niezbędnych sprzymierzeńców komunistycznych. W innych natomiast dziedzinach, zwłaszcza gospodarczych, rząd francuskiego „centrolewu" będzie, jak już dziś widać, chwiejny i lękliwy: w obawie paniki finansowej nie zdobędzie się na żadne śmielsze reformy, a ze względu na obecność w nim radykałów, wejdzie w kompromis i współdziałanie ze sferami kapitalistycznemi. W tych warunkach łatwo będzie przekonać zawiedzione masy, iż tylko komunizm zdoła przeprowadzić prawdziwe reformy i, zdobywszy mocne oparcie w dołach, przystąpić do obalenia rządu na rzecz republiki rad. Pomostem do przejścia władzy w ręce komunistów mają być, pono, rozbudowane na całym obszarze Francji stałe komitety „jednolitego frontu", które, parte niezadowoleniem dołu, wyrosną ponad głowy prefektom.

Ten plan komunistyczny jest ścisłą kopją zaleceń Lenina, przeprowadzonych przez niego osobiście w r. 1917 w Rosji.

Bolszewicy, za słabi, aby własnemi siłami dojść do władzy, poparli wówczas rewolucję „liberalną" Lwowa i Milukowa, organizując jednocześnie rady delegatów żołnierskich i robotniczych. Z chwilą, gdy runął carat, gdy Kiereński zniósł dyscyplinę w armji, gdy udaremniono próby kontrrewolucji ze strony Korniłowa — władza spadła w ręce bolszewików niemal jak dojrzały owoc.

Historja niezawsze się powtarza i niezawsze stosowanie tego samego planu daje te same rezultaty. Co udało się w Rosji, może nie udać się we Francji. Ale trudno zaprzeczyć, że w taktyce komunistów z nad Sekwany jest duża doza realizmu politycznego oraz politycznej zręczności.

WIEDEŃ, 17.5. (PAT). Wicekanclerz Baar-Barenfels, zastępca ks. Starhemberga jako dowódcy Heimatschutzu, zgromadził wczoraj przywódców prowincjonalnych tej organizacji. Po naradzie wysłano ks. Starhembergowi do Rzymu depeszę z wyrazami oddania i posłuszeństwa bezwzględnego.

Majowe śnieżyce
nawiedziły Rosję europejską

MOSKWA, 16. 5. Na Uralu i w części europejskich terytorjów Rosji nastąpił gwałtowny spadek temperatury. Najbardziej niską temperaturę zaobserwowano w ubiegły czwartek i piątek na Uralu, w prowincji Kirowskiej i we wschodniej części prowincji Północnej. Spadkowi temperatury towarzyszyły opady śnieżne. — W Niżnim Tagilu po ciepłej wiosennej pogodzie nastąpiło gwałtowne ochłodzenie i spadł obfity śnieg. Miejscami grubość powłoki śnieżnej dochodzi do 25 cm. W mieście uruchomiono sanki. Temperatura spadła do 3 stopni poniżej zera. Tak niskiej temperatury o tej porze nie pamiętają od r. 1879.

W Stalingradzie jeszcze w sobotę rano od słońca topił się asfalt na jezdni, a wieczorem z 20 stopni ciepła temperatura spadła do 1 stopnia ponad zero. Zapanowały chłodne wiatry porywiste. Tak samo gwałtownie spadła temperatura w środkowych i północnych rejonach.

W Kazaniu temperatura w czwartek wynosiła plus 22 stopnie, a wieczorem spadła do zera. W mieście spadł śnieg. W Świerdłowsku i całym okręgu zaczął padać deszcz i śnieg. Nad rejonem Irbitskim przeszła gwałtowna burza śnieżna, która uszkodziła komunikację telegraficzną. — Grubość warstwy śnieżnej wynosi 20 cm.

W prowincji Gorkowskiej temperatura spadła do jednego stopnia ponad zero. Wieje gwałtowny wiatr. Na Kaukazie na Nagornom Kazabachu, po ciepłej pogodzie nastąpiło gwałtowne ochłodzenie. Na wysokogórskich pastwiskach spadł śnieg. W rejonie Szumińskim od śniegu i zimna ucierpiały drzewa owocowe.

Na Ukrainie w rejonie Sum spadł wczoraj grad, w Charkowie zaś deszcz ze śniegiem. Temperatura spadła w ciągu paru godzin z plus 27 stopni do plus 4 stopnie.

Nagły spadek temperatury na Uralu i w innych rejonach należy tłumaczyć przesunięciem z północy chłodnych mas powietrza. Zimna fala powietrza, nieco już ogrzana, dotarła również do Moskwy, gdzie temperatura w ciągu dwóch godzin gwałtownie spadła.

Dwaj skazani w Kielcach
spośród siedmiu oskarżonych

KIELCE, 16, 5. W sądzie okręgowym w Kielcach zapadł wyrok, w trwającym od kilku dni procesie o zamachy terorystyczne na sklepy żydowskie oraz o przynależność do O. N. R. Po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków oraz wywodach prokuratora i obrońców zapadł wyrok, którego mocą skazani zostali: Julian Pawlusiński i Jan Michalski po 6 miesięcy więzienia, pozostali oskarżeni w liczbie 5-ciu zostali uniewinnieni.

Sąd uznał skazanych winnymi niszczenia mienia ludności żydowskiej, a uwolnił ich od zarzutu co do przynależności do O. N. R. spowodu braku dostatecznych dowodów winy. Co do 3 oskarżonych prokurator zapowiedział apelację.

Wartownik zastrzelił oficera
w Mińsku Mazowieckim

Wczoraj około godziny 23-ej wartownik 7-go pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim, Stanisław Sikorowski, śmiertelnie zranił porucznika, Henryka Sandbanga.

Porucznik Sandbang pełnił funkcję oficera inspekcyjnego. Chcąc sprawdzić posterunki, obchodził wartowników. Również podszedł do wartownika ułana Sikorowskiego. Wartownik, słysząc szmery, zwrócił się w kierunku, skąd dochodziły. W ciemnościach zarysowała się sylwetka mężczyzny — wartownik wezwał go do zatrzymania się. Ponieważ nie usłyszał odpowiedzi na swoje wezwanie, wystrzelił.

Strzał zaalarmował wartownię. Przybyli na alarm znaleźli rannego w czoło por. Sandbanga, który, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, życie zakończył. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

Nowy rząd w Polsce
w opinji zagranicy

PARYŻ, 16. 5. Prasa francuska ogłasza szereg komentarzy o zmianie gabinetu w Polsce. Zamieszczając życiorys premjera Składkowskiego, prasa francuska zwraca uwagę na jego studja we Francji oraz jego odznaczenia francuskie m. in. Legję honorową.

„Le Temps" podkreśla, że obecny gabinet jest kontynuacją ducha i metod marszałka Piłsudskiego. „Journal des Debats" podkreśla, iż pozostanie min. Becka na dotychczasowem stanowisku świadczy, że polityka zagraniczna Polski nie ulegnie zmianie. „Petit Journal" podkreśla, że od czasu do czasu obiegają pogłoski, zapowiadające zmianę polityki zagranicznej Polski. Należy raz na zawsze skończyć z temi pogłoskami, Polsce bowiem polityka zagraniczna, podobnie jak w innych krajach, podyktowana jest koniecznościami państwowemi. „Excelsior" wyraża przypuszczenie, że rząd premjera Składkowskiego będzie miał za zadanie konsolidację obozu rządowego.

W NIEMCZECH

BERLIN, 16. 5. Niemieckie biuro informacyjne stwierdza, że zmiana rządu polskiego, która od chwili postanowienia dymisji do utworzenia nowego gabinetu zajęła około 3 godzin, była dla polskiej opinji publicznej niespodzianką. Pomiędzy wielu ewentualnymi kandydatami na premjera nie było nazwiska gen. Składkowskiego. Warszawska prasa prorządowa powitała jednogłośnie nominację gen. Składkowskiego, jako zapowiedź przystąpienia do energicznych zarządzeń w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Wicepremjer Kwiatkowski
Przeciwko nieracjonalnej gospodarce
przy zakupach państwowych

Wicepremjer Kwiatkowski wydał okólnik do urzędów centralnych w sprawie gospodarki przy rozmaitych zakupach dla instytucyj państwowych. Okólnik ten cytuje jako przykład zbytecznego pośrednictwa na zakupy uskuteczniane przez L. O. P. P.

L. O. P. P. nabywa bowiem rozmaite odpadki, nieużytki pochodzące z przedsiębiorstw państwowych za pośrednictwem osób prywatnych, miast uskuteczniać to bezpośrednio w fabrykach. Zbędne pośrednictwo naraża instytucje państwowe na koszty.

W przyszłości zakupy, które mogą być uskuteczniane pomiędzy przedsiębiorstwami, będą usprawnione.

Dary z Ameryki dla biednych
zwalniane od opłat celnych

Przyznane zostały zwolnienia celne dla darów nadsyłanych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla biednych krewnych, bądź też instytucyj dobroczynnych w Polsce. Ministerstwo Poczt i Telegrafów uznało, iż paczki zawierające używane przedmioty będą wydawane bez cła. Dotyczy to: odzieży, bielizny i konfekcji nawet z jedwabiu sztucznego, obuwia z wyjątkiem lakierowanego i zamszowego.

W myśl zaleceń władz skarbowych darowanie cła uzależnione będzie od przedstawienia przez odbiorców świadectw ubóstwa. Przedmioty zwolnione od należności celnych mogą być w ciągu 2-ch lat sprzedawane, bądź też odstępowane bezpłatnie osobom nie będącym członkami najbliższej rodziny odbiorcy przesyłki.

Niestowanie się do powyższego zakazu pociągać będzie za sobą sprawy karno - skarbowe.

Nowe władze
Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich

Dnia 17 b. m. odbyło się w gmachu sejmu doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Po wyborze prezydjum z przewodniczącym redaktorem Giełżyńskim na czele, zebrani uczcili pamięć zmarłych w roku sprawozdawczym członków S. D. W., poczem wysłuchali sprawozdań z działalności ustępującego zarządu, skarbnika, sądu i komisji rewizyjnej. Po ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i dokonano wyboru władz na następną kadencję. Obrano na prezesa redaktora Stefana Grosterna, na wiceprezesów — red. red. Romana Boskiego i Marjana Grzegorczyka, na członków zarządu red. red.: Wacława Borowego, Stanisława Czosnowskiego, Aleksandra Dzierżawskiego, Jacka Fruehlinga, Jerzego Nowakowskiego, Adama Romera, Czesława Stanisławskiego, Jerzego Wiewiórskiego, Stanisława Włodka i Zofję Zalewską.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani red. red.: Aleksander Kenig, Jan Lisakowski i Wacław Sikorski, do sądu dziennikarskiego red. red.: Piotr Górecki, Maksymiljan Goryński, Bruno Korotyński, Aleksander Krasicki, Ludomił Lewenstam, Wiktor Natanson i Zygmunt Piotrowski.

Powiat morski oczyszczony
z bojówek niemieckich

TORUŃ, 16. 5. Starosta morski w Wejherowie rozwiązał wszystkie oddziały stowarzyszenia „Zjednoczenie Niemieckie" („Deutsche Vereinigung") w powiecie morskim, w liczbie pięciu, a mianowicie: w Wejherowie, Pucku, Helu, Krokowie i Smażynie. Powodem rozwiązania były wykroczenia przeciwko obowiązującemu prawu i ustalonym dla tego towarzystwa zakresowi i sposobom działania.

Wykroczenia polegały na tem, że wszystkie oddziały: 1) Podporządkowywały się mianowanemu przez zarząd główny kierownikowi powiatowemu, pomimo, że statut instytucji takiej nie przewiduje. 2) Zorganizowały na polecenie zarządu głównego oparte na osobnym regulaminie grupy młodzieżowe. Zrzeszone m. in. zostały osoby poniżej lat osiemnastu, pomimo, że statut osobnych grup młodzieżowych nie przewiduje, a jako dolną granicę wieku dla członków ustanawia ukończonych lat osiemnaście. — 3) Łączyły cele polityczne, sprecyzowane w okólnikach zarządu głównego, z celami gimnastycznemi, uprawiając pod nazwą „ćwiczeń porządkowych" ćwiczenia gimnastyczne w zakresie musztry formalnej, pomimo że art. 6, punkt b, prawa o stowarzyszeniach zakazuje bezwzględnie takiego połączenia. Ponadto oddziały w Wejherowie i Smażynie miały wśród swych członków obywateli państw obcych, co stanowi pogwałcenie par. 4 statutu.

B. premjer grecki
zmarł na apopleksję

ATENY, 17. 5. (PAT.). Były prezes rady ministrów Tsaldaris zmarł w nocy na apopleksję. Tsaldaris brał udział wieczorem w posiedzeniu jednej z komisyj parlamentarnych, około północy poszedł spać, a około godziny 1-ej nastąpił atak kaszlu i w pół godziny później b. premjer Grecji już nie żył. Lekarze, wezwani do jego łoża, mogli już tylko stwierdzić zgon.

Panayotis Tsaldaris urodził się w Canario w pobliżu Koryntu w r. 1868. Studjował prawo w Atenach. Po uzyskaniu stopnia doktora uzupełniał swe studja w Berlinie, Lipsku i Paryżu. Do r. 1905 Tsaldaris uprawiał zawód adwokata. W r. 1905 wybrany został na deputowanego i od tego czasu był stale ponownie wybierany. Od grudnia 1926 r. do września 1927 r. był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie zjednoczenia narodowego Zaimisa. Był przywódcą opozycji w latach 1928 — 1932. Stanął na czele rządu w październiku 1932 r. pozostając na tem stanowisku do stycznia 1933 r. Rząd jego prowadził długotrwałą walkę ze stronnictwami republikańskiemi, a zwłaszcza z partją venizelistów.

Po stłumieniu buntu, jaki wybuchł w marcu 1935 r., partja ludowa została wzmocniona w wyborach, które się odbyły po rewolucji, wobec wstrzymania się od udziału w wyborach stronnictw republikańskich i otrzymała prawie wszystkie mandaty. Tsaldaris postanowił wówczas odwołać się do narodu w sprawie czy należy przywrócić władzę królewską. Stronnictwa skrajnej prawicy, na których czele stał gen. Kondylis, zarzucały Tsaldarisowi umiarkowanie i brak decyzji. W październiku 1935 r. Kondylisowi udało się obalić gabinet Tsaldarisa. Po śmierci gen. Kondylisa Tsaldaris był głównym przywódcą stronnictwa antyvenizelistów.

Tsaldaris był w r. 1921 członkiem trybunału narodowego w Hadze.

W obronie Bluma
wystąpił prokurator

PARYŻ, 16. 5. Prokuratura wdrożyła dochodzenie przeciw Maurras'owi i Delest'owi, redaktorom „L'action Francaise", spowodu 3-ch ostatnich artykułów o Leonie Blumie. Obaj będą oskarżeni o nawoływanie do morderstwa.

Dworzec centralny rośnie

Ruch w warszawskim węźle kolejowym

W związku z wprowadzeniem dnia 15 b. m. nowego rozkładu jazdy pociągów nastąpiło w tym dniu uruchomienie nowych objektów w węźle kolejowym warszawskim.

W dniu tym większość pociągów przeniesiono z poziomu górnego Warszawy głównej na poziom dolny i linję średnicową, przez co linja średnicowa łącznie z tunelem i mostem przez Wisłę osiąga cel zamierzony przy jej budowie. Stało się to możliwe dzięki wybudowaniu stacji postojowej Grochów, stacji Warszawa zachodnia, przebudowaniu stacji Warszawa wschodnia oraz ukończeniu wszystkich 8 torów na stacji Warszaaw Główna w poziomie dolnym.

Nowa stacja postojowa Grochów znajduje się na prawym brzegu Wisły, zajmuje 5 ha posiada 20 km. torów i wyposażona jest w najnowsze urządzenia techniczne, warsztaty, akumulatory, hydrofornię, reflektory i t. p. Dla pracowników wybudowano domy mieszkalne. Stacja postojowa Grochów podobnie, jak st. Szczęśliwice dla pociągów ze wschodu, służyć będzie do formowania i obsługi pociągów osobowych, parowych i elektrycznych.

Odbywać się tam będzie czyszczenie i dezynfekcja wagonów, zaopatrywanie ich w gaz, wodę, elektryczność, ogrzewanie i t. d. Ogólny koszt robót na tej stacji wyniósł około 4 milj. zł., roboty wykonały polskie firmy z materjałów krajowych.

Na stacji Warszawa Wschodnia uruchomiono 4 nowe wysokie perony oraz tory. Nowy dojazd do tej stacji wraz z linją tramwajową będzie wykonany w bieżącym sezonie budowlanym.

Na st. Warszawa Główna ukończono montaż konstrukcji żelaznej dolnej części dworca głównego i uruchomiono 8 torów z czterema wysokiemi peronami w dolnym poziomie.

Dnia 15 b. m. nastąpiło otwarcie nowej stacji technicznej Warszawa Zachodnia. Stacja ta, wybudowana na terenie b. przystanku osobowego Czyste, będzie wyposażona w 5 wysokich peronów, tunele osobowy i bagażowy, oraz czasowy dworzec dla podróżnych. Służyć będzie do czynności technicznych z pociągami odchodzącemi z Warszawy na zachód, lub z przybywającemi z zachodu, jak zmiana trakcji parowej na elektryczną, dołączanie wagonów z bagażem i pocztą i t. p.

Dla ruchu osobowego otwiera się tam na razie przystanek osobowy. Stacja ta na razie służyć będzie tylko, jako początkowy punkt dla pociągów dalekobieżnych, odchodzących na wschód, i w małym tylko stopniu obsługiwać będzie sąsiednią dzielnicę. Z chwilą przeprowadzenia przez zarząd miejski do stacji ulicy w przedłużeniu al. Jerozolimskich stanie się centralnym punktem zachodniej dzielnicy miasta. Ostateczne ukończenie robót na stacji Warszawa zachodnia przewiduje się na dzień 15 grudnia r. b.

Pozatem trwa przebudowa linji podmiejskich do elektryfikacji. Na ukończeniu są odcinki do Otwocka i Pruszkowa. W przebudowie — odcinki Pruszków — Żyrardów i Warszawa — Mińsk Mazowiecki.

Przy ul. Żelaznej, jak już donosiliśmy, Dyrekcja Poczt i Telegrafów przystępuje do budowy własnego gmachu centralnej stacji pocztowej, która będzie wyposażona w tory i urządzenia do przeładunku poczty do wagonu. Część tego gmachu będzie wybudowana nad torami linji średnicowej i rozpoczęto już roboty ziemne.

Fałszywe Fałaty i Axentowicze

Fabrykowano w Krakowie i sprzedawano na Śląsku

KRAKÓW, 17.5. Donosiliśmy już o aferze sprzedaży fałszywych obrazów Axentowicza i Fałata. Mianowicie, na Śląsku pojawiły się również w handlu w ostatnim czasie znaczne ilości krajobrazów tych malarzy, m. in. pejzaże Fałata z Bystrej, Osieka i Nieświeża. Obrazy te sprzedawali komisjonerzy śląscy wśród tamtejszych sfer przemysłowych i wolnych zawodów, uzyskując, jako za oryginały, po kilkaset, a nawet po kilka tysięcy złotych, przyczem nabywcom ręczono, że obrazy zostały nabyte bezpośrednio od tych malarzy, z których jeden, jak wiadomo, już nie żyje.

Obecnie, wyszło przypadkowo na jaw, że obrazy te są bezwartościowemi falsyfikatami, fabrykowanemi masowo w Krakowie. Bawiący na Śląsku w przejeździe Axentowicz zaproszony został przez jednego z nabywców, inż. W., do domu, gdzie mu zaprezentowano jego rzekome dzieło. Oczywiście zaraz okazało się, że jest falsyfikatem, co Axentowicz stwierdził na piśmie. Wobec tego zbadano inne obrazy i wówczas ustalono, że także obrazy Fałata są sfałszowane, a niektóre miały nawet datę wykonania, przypadającą na czasy po śmierci autora.

Poszkodowany inż. W. mając adres firmy krakowskiej, która wysyła obrazy na Śląsk za pośrednictwem komisjonerów śląskich, udał się do Krakowa, gdzie go jednak firma zapewniała, że dzieła te są oryginałami, nabytemi przez nią wprost od mistrzów. Podczas tej wizyty inż. W. stwierdził, że w firmie tej znajdował się właśnie na warsztacie obraz, podobny do jednego ze sprzedanych mu rzekomych oryginałów, a mianowicie obraz Kossaka, który obecnie wykańczano. Wobec tego inż. W. powrócił do Katowic i po porozumieniu się z pośrednikami, którzy również zostali wprowadzeni w błąd, zwrócił się z doniesieniem do prokuratora Sądu Okr., który polecił przeprowadzenie dochodzeń policji.

Na liście poszkodowanych znajduje się 17 osób, spośród wyższych urzędników przedsiębiorstw przemysłowych, lekarzy i adwokatów, jest wśród nich nawet jeden sędzia sądu grodzkiego. Podobno liczba poszkodowanych jest znacznie wyższa. Nie jest rzeczą wykluczoną, że falsyfikaty podobne znajdują się i w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie uwijało się w ostatnim czasie wielu agentów, oferujących obrazy znanych malarzy.

Reorganizacja sądownictwa śledczego

Kto będzie prezesem nowego wydziału Sądu Okręgowego

Obecnie w toku jest przeprowadzenie zmiany organizacji sądownictwa śledczego w Warszawie. Prace zmierzają w kierunku scalenia sądownictwa śledczego i przerzucenia punktu ciężkości nie na właściwość terytorjalną, lecz rzeczową.

Chodzi o stworzenie pewnych rewirów śledczych, zajmujących się śledztwem w określonych kategorjach spraw. Na drodze do tej reformy zorganizowano już wspólny sekretarjat sędziów śledczych. Ponadto powierzono sędziemu śledczemu Zalcbergowi ogólne kierownictwo sądownictwa śledczego. W dalszym ciągu wykonania reformy przewidywane jest stworzenie wydziału śledczego, na równych prawach z wydziałami: karnym, cywilnym, handlowym — oraz mianowanie prezesa tego wydziału, a jednocześnie wiceprezesa Sądu Okręgowego.

Kto obejmie to stanowisko, dotąd niewiadomo. Z faktu powierzenia pewnych funkcyj kierowniczych p. Zalcbergowi należałoby wnioskować, że on ma szans najwięcej. Nie jest to, naszem zdaniem, najlepsza kandydatura.

Emeryci radzą

nad swym losem

Członkowie Koła Warszawskiego Sekcji Emerytalnej Zjednoczenia Kolejowców Polskich na zebraniu w siedzibie Związku Al. Jerozolimskie 101 w Warszawie w dniu 15 b. m. w liczbie 160 osób uchwalili rezolucję do rządu domagając się:

Cofnięcia dekretu o redukcji wysługi emerytalnej w służbie pod zaborami; zniesienia podatku nadzwyczajnego od zaopatrzeń emerytalnych; ustanowienia minimum emerytury, któraby wystarczała na utrzymanie emeryta i jego rodziny; przyznania pomocy lekarskiej wszystkim emerytom i ich rodzinom, oraz rencistom kolejowym; jaknajrychlejszego zatrudnienia bezrobotnych dorosłych dzieci emerytów przez przyznanie im pierwszeństwa przy przyjmowaniu do służby kolejowej, oraz przez wprowadzenie w biurach i warsztatach płatnej praktyki, któraby umożliwiła zatrudnienie kilku tysięcy bezrobotnej młodzieży; wreszcie domagają się powołania przedstawicieli organizacji pracowniczych i zrzeszeń emerytalnych do Komisji powołanej do zbadania zagadnień emerytalnych.

Zajścia na pl. Kercelego

Z za kulis walki konkurencyjnej

Stefan Niewiadomski (Żytnia 14) właściciel budki ze staremi częściami do rowerów był obrzucony na pl. Kercelego obelgami przez Bronisławę Lachowską (Krochmalna 73), która z mężem Aleksandrem, handluje żelastwem i częściami do rowerów. Lachowska domagała się zwrotu 2 zł., należnych jej od Niewiadomskiego. Na tem tle wynikła kłótnia, w czasie której L. pobiła dłużnika kijem, mąż zaś L., trzonkiem od łopaty.

Gdy za Niewiadomskim ujęła się żona Eugenja, Lachowski uderzył ją pięścią w klatkę piersiową i młotkiem w prawą dłoń. Niewiadomska odwzajemniła się, bijąc przeciwnika pięściami. Zajście zlikwidował policjant.

Lachowski, chcąc się zemścić na konkurentach swych Stanisławie Adamskim i Zdzisławie Śliwińskim, którzy handlują temi samemi artykułami, rozgłosił, że Niewiadomski rzekomo był nasłany przez konkurentów, celem pobicia Lachowskiego. W rzeczywistości zaś, sprawa przedstawia się tak. Kolega Lachowskiego, Stefan Krasuski (Okrężna 93) handlujący również częściami do rowerów, miał wytoczoną przez żonę sprawę o alimenty. Jako świadek ze strony żony K., zeznawała żona Adamskiego.

W związku z tem Krasuski groził kilkakrotnie rewolwerem Adamskiej i Śliwińskiej, za co ma wytoczoną sprawę, która rozpatrywana będzie przez Sąd Grodzki VI oddział, dnia 26 b. m

Szofer Hitlera

Zmarł w Monachjum

BERLIN, 17. 5. (PAT.). Dziś zmarł w Monachjum w 38-ym roku życia kierowca kanclerza Hitlera, Juljusz Schreck. Zmarły był jednym z najdawniejszych i najbardziej zasłużonych członków partji, cieszył się wielkiem zaufaniem osobistem Hitlera. W roku 1919 Schreck uczestniczył w znanym zamachu gen. Eppa. Od r. 1921 był członkiem partji narodowo - socjalistycznej, przyczem brał udział w wielu akcjach bojowych. W r. 1923 założył t. zw. grupę szturmową im. Hitlera.

Przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów był on ścigany i stawiony przed sądem. Schreck posiadał szereg orderów z czasów wojny światowej, pozatem różne odznaki partyjne, m. in. najwyższą odznakę III-ej Rzeszy t. zw. Order Krwi (Blutorden), nadawny tylko członkom partji uczestnikom zamachu monachijskiego w r, 1923.

Robotnik przebity

rozżarzoną sztabą żelaza

KATOWICE, 17. 5. Wczoraj, o godz. 5-ej nad ranem, w walcowni huty „Baildon“ w Katowicach-Dębie podczas pracy rozżarzoną sztabą, która wyszła spod walcowni, przebity został na wylot uderzeniem w klatkę piersiową robotnik Matuszczyk.

Wśród strasznych cierpień Matuszczyk wkrótce wyzionął ducha. Osierocił on żonę i 7 dzieci, z których jedno wczoraj właśnie przystępować miało do pierwszej Komunji świętej. Ciało przewieziono do kostnicy.

Dzielny dozorca

schwytał włamywacza

Dozorca domu Marszałkowska 148, Walerjan Kozicki, zauważył w bramie 3-ch osobników, którzy wydali mu się podejrzanymi. W chwili, gdy nieznajomi weszli na frontową klatkę schodową, dozorca, tknięty złem przeczuciem udał się w ślad za nimi. Na 3-ciem piętrze Kozicki zastał jednego z mężczyzn, który usiłował łomem żelaznym podważyć drzwi, prowadzące do mieszkania inż. Józefa Kozłowskiego.

Na alarm — dwaj sprawcy rzucili się do ucieczki, trzeci zaś uderzył Kozickiego łomem, raniąc w prawe przedramię, poczem usiłował zbiec. Przeszkodziła mu w tem córka dozorcy, Julja, którą złodziej spoliczkował i wybiegł na ulicę. Dozorca pogonił za włamywaczem, którego przy pomocy przechodniów ujęto i przewieziono do I komis. Przy zatrzymanym, którym okazał się Wincenty Ignatowicz (Pańska 93) znaleziono podczas rewizji łom i klin żelazny. Opryszka osadzono w areszcie.

Południowa walka policji

z murzynem mordercą

NOWY JORK, 16.5. Małe miasteczko Gordonsville w stanie Virginji było widownią krwawych zajść, które trwały kilka godzin i zakończyły się śmiercią dwojga murzynów.

Wczoraj popołudniu rozeszła się w mieście wiadomość, iż miejscowy szeryf został zabity przez murzyna, który wraz ze swą siostrą schronił się i zabarykadował w swym domu. Mieszkanie murzyna w ciągu 6-ciu godzin było oblegane przez policję, uzbrojoną w karabiny maszynowe i przez ludność miasta.

Murzyn i jego siostra posiadając większą ilość amunicji, podtrzymywali bez przerwy ogień, nie pozwalając policji zbliżyć się do obleganego domu.

Po kilkugodzinnej strzelaninie jednemu z policjantów, który pełznął na brzuchu, nie bacząc na strzały, udało się podpalić dom murzyna.

Wkrótce potem w oknie ukazała się jego siostra, która padła zabita na miejscu kulą jednego z policjantów. Ten sam los spotkał wkrótce jej brata. Zwłoki zabitych zginęły w płomieniach.

Potworny akt zemsty

w Chorzowie

KATOWICE, 17. 5. Zamieszkały w Chorzowie inwalida Gaj zgłosił w komisarjacie, że w piątek popołudniu w ogródkach działkowych nastąpiła na jego terenie eksplozja materjału wybuchowego. Znajdujący się w pobliżu dwaj chłopcy zostali ciężko pokaleczeni.

Gaj podał pozatem, że w domu, w którym mieszka, kilka dni temu nastąpił wybuch w kominie. Chodzi tu prawdopodobnie o akt zemsty ze strony jednego z sąsiadów, który już oddawna odgrażał się, że wysadzi wszystkich sąsiadów w powietrze.

Ujęcie złodzieja

występującego w roli gazeciarza

Do Kazimierza Niemyskiego (Polna 64), podeszło na rogu ul. Poznańskiej i Lwowskiej 2-ch gazeciarzy, proponując nabycie skonfiskowanej gazety. W czasie dokonywania tranzakcji, jeden z gazeciarzy wyciągnął N. z kieszeni pióro wieczne. Zanim gazeciarze zdążyli odejść, przechodzień zorjentował się, że go okradziono i zatrzymał jednego ze sprawców, oddając go w ręce policjanta. Przeprowadzony do komis. rzekomy gazeciarz podał się za Jana Felkera (6-go Sierpnia 11).

Po sprawdzeniu okazało się, że F. jest zawodowym złodziejem, poszukiwanym przez policję. — Siedzi.

Stowarzyszenie b. deputowanych

walczy o emerytury

PARYŻ, 17. 5. (PAT.). W kołach parlamentarnych dużą sensację wywołało utworzenie stowarzyszenia b. deputowanych, w którego skład wchodzą parlamentarzyści, pokonani w czasie ostatnich wyborów. Celem tego stowarzyszenia, którego prezesem został b. minister Damelou, ma być jak twierdzi nie bez ironji monarchistyczna „Action Francaise“, obrona wspólnych interesow, a mianowicie uzyskiwanie emerytur w wysokości 45 tys. fr. rocznie dla tych parlamentarzystów, którzy nie weszli w skład obecnej izby.

Te rewindykacje b. parlamentarzystów opierają się na tem, iż przez okres trwania kadencji wpłacają oni pewne sumy, które są zaliczone na poczet emerytury. Należy zauważyć, że na ogólną liczbę 615 deputowanych, jaką liczyła dawna izba, 275 nie zostało obecnie wybranych do parlamentu.

Kawa z aromatem

przedmiotem sporu sądowego

W Sądzie Okręgowym odbyła się ciekawa sprawa, będąca epilogiem długiej walki fabrykantów o prawo do... aromatu czekoladowego przy domieszce do kawy.

Kilka lat temu fabryka „Jawa“ w Radomiu wypuściła na rynek nowy artykuł branży żywnościowej domieszkę do kawy z aromatem czekoladowym, pod nazwą „Ideal-Jawa“. Wkrótce pojawiły się na rynku różne domieszki, naśladujące opatentowany wynalazek f-my „Ideal-Jawa“. Na podstawie skargi wspomnianej firmy władze przeprowadziły szereg konfiskat podrobionej domieszki w różnych fabrykach i sklepach. Jeden z procesów odbył się między fabryką „Jawa“ a firmami „Franck“ i „Bohm“. Sąd po wysłuchaniu wywodów rzecznika urzędu patentowego, inż. Brokmana, wydał wyrok, utrzymujący w mocy patent firmy „Jawa“ i uznający wyłączne prawo tejże firmy do produkowania domieszki do kawy z aromatem czekoladowym.

Skonfiskowany towar będzie oddany na cele dobroczynne.

Długi dolarowe

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Izba I cywilna Sądu Najwyższego opracowała obszernie motywy wyroku w zasadniczym procesie, wynikłym na tle przerachowania zobowiązań dolarowych. Wyrok ten uznaje, iż rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 12. 6. 1934 r. przerachowujące zobowiązania w dolarach złotych, przekreśla nawet prawomocne ugody, które zawarte były pomiędzy wierzycielami a dłużnikami, dla rozstrzygnięcia sporu po spadku kursu dolara w okresie przed ukazaniem się przepisów waloryzacyjnych.

Stołeczny sąd okręgowy zasądził w lutym 1934 r. 6.986 dol. U. S. A. w złocie na rzecz Banku Polsko-Amerykańskiego, jako różnicę pomiędzy sumą 20.000 dolarów w złocie, pożyczonych w banku przez dłużników Welta i Moszkowskiego, a 20.000 dol. w banknotach, które wypłacili oni na pokrycie długu. Strony zawarły ugodę, przyczem dłużnicy zobowiązali się pokryć tę różnicę w ratach i dopuścili do uprawomocnienia wyroku.

Gdy ukazało się rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań dolarowych, dłużnicy czuli się pokrzywdzeni i sprawa znów się oparła o sąd. Sąd okręgowy w Warszawie uznał dług za wygasły, lecz sąd apelacyjny stanął na odmiennem stanowisku i orzekł, że rozporządzenie Pana Prezydenta nie obala nowozawartej ugody, stanowiącej odrębne zobowiązanie w dolarach złotych i tylko suma 6.986 dolarów podlegać może przerachowaniu.

Sprawą oparła się o Sąd Najwyższy, który uwzględniając skargę kasacyjną pełnomocnika dłużników adw. Chmurskiego, wyrok ten uchylił i wydał podstawowe orzeczenie. Będzie ono miało zastosowanie do bardzo wielkiej liczby procesów, toczących się w stosunkach handlowych. Sąd Najwyższy w motywach wyroku podniósł, iż ustawa waloryzacyjna nie zamierzała postawić w lepsze położenie dłużników, którzy przed wejściem w życie rozporządzenia nie spłacili nawet części długu, od tych dłużników, którzy przed ukazaniem się przepisów wpłacili całość nominalną w dolarach papierowych. Wobec tego uznać należy, iż pierwotny dług został pokryty wpłatą 20.000 dolarów papierowych, mimo następnie zawartej ugody. (Nr. C. I. 2495/35).

Tajemnicze zniknięcie

wicekonsula

SZANGHAJ, 17.5. (PAT). Pomimo wyznaczenia nagrody 2000 dolarów, nie odnaleziono dotychczas wicekonsula francuskiego z Junnan - Fu.

Wicekonsul znikł dn. 3 maja podczas przejażdżki łódką na jeziorze Jang - Tsong. Znaleziono tylko przewrócona do góry dnem łódka.

Groźby strajkowe

w Bułgarji

SOFJA, 16. 5. (PAT.). 3 tysiące robotników fabryk tytoniu w Plovdiv przystąpiło do strajku, domagając się podniesienia zarobków. Rząd czyni wysiłki, aby nie dopuścić do strajku powszechnego, który objąłby 40 tys. robotników.

Oszuści żerują

na ograniczeniach dewizowych

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych i konieczność uzyskiwania zezwoleń na wywóz walut i złota zagranicę dało pole do popisów rozmaitym oszustom. Osoby utrzymujące stosunki handlowe z zagranicą otrzymują propozycje załatwienia zezwoleń na dewizy.

Wszelkie tego rodzaju pośrednictwo będzie ścigane w drodze karnej. Grożą za to wysokie grzywny do 3000 zł. i aresztu do 3 miesięcy, przewidziane przepisami rozporządzenia o prowadzeniu spraw cudzych.

Sensacyjne wyniki ankiety
Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

Niedawno Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej rozesłało do wszystkich akademickich organizacyj samopomocowych ankietę, zawierającą 29 pytań, obracających się dookoła kwestji, czy młodzież uważa obecną działalność T. P. M. A. za pożyteczną i w jaki sposób należy ją w dalszym ciągu prowadzić. Ankieta ta wywołała wśród studentów zrozumiałą sensację, gdyż powszechnie jest wiadomem, że w b. r. akademickim wszystkie niemal organizacje samopomocowe występowały przeciw T. P. M. A.

Obecnie zaczynają do Towarzystwa napływać odpowiedzi. — Pierwszą przysłała wczoraj Bratnia Pomoc Politechniki. Najważniejsze pytania i odpowiedzi studentów brzmią, jak następuje:

Czy instytucja o powyższym charakterze, mająca na celu pomoc dla kadr przyszłej inteligencji powinna nosić charakter instytucji wyższej użyteczności, a jako taka być otoczoną opieką władz państwowych, oraz korzystać z przywilejów stąd wynikających?

Nie powinna nosić charakteru instytucji wyższej użyteczności, powinna być jednak otoczona opieką władz.

Czy w związku z istnieniem szeregu wspólnych warunków dla słuchaczy różnych uczelni w danem środowisku koniecznem jest istnienie Komitetów środowiskowych (Warszawa, Lwów, Kraków etc.), mających za zadanie ujednostajnienie form pomocy dla całego środowiska i koordynujących działalność pomocy różnych uczelni, oraz rozdzielających fundusze na pomoc między wszystkie uczelnie według rzeczywistych potrzeb?

Tak, ale mających wyłącznie na celu zbieranie w danem środowisku i rozdział funduszów.

Czy słusznem jest, aby unikając biurokratyzowania pomocy, utworzone zostały przy wszystkich uczelniach Oddziały Uczelniane, mające za zadanie pomoc młodzieży danej uczelni i koordynujące poczynania przez udział Przewodniczących we wspólnym komitecie środowiskowym?

Nie, ponieważ Oddziały Uczelniane byłyby dalszym zbiurokratyzowaniem pomocy, którą niosą Bratnie Pomoce pod nadzorem Komitetów i Rektorów.

Czy Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej wraz z jego Komitetami Wojewódzkiemi i Oddziałami Uczelnianemi spełnia zadania wyżej wymienione, a jeśli nie, to z jakich powodów, i jakie są sposoby usunięcia tych powodów?

T. P. M. A. nie spełnia zadań wymienionych, bo:

1) nie jest oparte ani o społeczeństwo, ani o młodzież i nie posiada ich zaufania.

2) nie nosi charakteru społecznego.

3) rolę decydującą odgrywają w nim czynniki nie mające nic wspólnego z młodzieżą i nie znające jej potrzeb.

Na zakończenie p. t. uwagi ogólne przedstawiciele Bratniej Pomocy piszą:

Niejednokrotnie dowiedliśmy, że T. P. M. A. potępione przez młodzież akademicką na Walnych zebraniach w całej Polsce przez profesorów i starsze społeczeństwo winno być zlikwidowane, lub conajmniej gruntownie zreorganizowane w myśl wskazówek organizacyj samopomocowych, mających za sobą praktykę kilkudziesięcioletniej działalności.

Odpowiedzi te są, jak widzimy, dla towarzystwa druzgocące. Nie stanowią one jednak niespodzianki. Niespodzianką natomiast jest, że T. P. M. A. mimo, iż wielokrotnie miało już możność zapoznać się z opinją studentów o sobie, jeszcze raz, tym razem z własnej inicjatywy dało możność studentom miażdżącej krytyki. Świadczy to, iż naprawdę T. P. M. A. stoi bardzo daleko od młodzieży i nie zna jej dążeń.

Przegląd prasy

„RZĄD KOALICJI POMAJOWEJ"

Sanacyjny „IKC" tak uzasadnia powstanie i skład nowego gabinetu „koalicji pomajowej":

„Fala strajków, rozruchów ulicznych, wzmożonej agitacji wywrotowej i anarchistycznej musiały skłonić czynniki najwyższe w państwie do ponownego przestudjowania sytuacji i do nowych decyzyj w zakresie spraw związanych z wykonywaniem władzy.

Powołanie rządu gen. Sławoj-Składkowskiego jest wynikiem tych rozważań zarówno Głowy Państwa jak i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, który jest odpowiedzialny za obronność państwa i z tego tytułu musi pilnie zwracać uwagę na rozwój wydarzeń w państwie".

Wogóle nowy rząd, szczególnie od posiedzenia rady gabinetowej z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — uważany jest za wyraz interwencji G. I. S. Z., a premjer za męża zaufania Naczelnego Wodza, który dał polityczne żyro gabinetowi.

SPOKÓJ I ZAUFANIE

Obok zahamowania rozbieżności ujawniających się od pewnego czasu w grupie rządowej, rząd obecny ma, zdaniem żydowskiego „Naszego Przeglądu" prowadzić politykę silnej ręki celem przywrócenia „spokoju i zaufania".

„Polityka „silnej ręki" ma być skierowana przeciwko obu skrajnym skrzydłom politycznym, które w ostatnich czasach wzmocniły niewątpliwie swe wpływy i zaczęły pośrednio oddziaływać na rozluźnienie więzi ideologicznej w obozie pomajowym. Nie wiemy na razie w jakim stopniu uda się nowemu gabinetowi przeprowadzić ponowną konsolidację we własnych jego szeregach".

„Nasz Przegląd" smucąc się z zagrożenia wiele „obiecującego" naszego „frontu ludowego" pociesza się, nadzieją obrony przed antysemityzmem.

ZŁAMANIE KOMUNIZMU

Organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy" nawiązując do prób walki z komunizmem drogą represji — słusznie wskazuje, że nawet najostrzejsze środki administracyjno - policyjne nie zniweczą komunizmu, który jest ideą. Tej idei sprzecznej z naszą tradycją, cywilizacją i dążeniami — przeciwstawić można tylko inną silniejszą ideę:

„Zagadnienie walki z komunizmem jest bardzo rozległe. Kto je zbytnio upraszcza, ten błądzi. Kto nie chce wziąć pod uwagę faktu, że jeżeli się chce zbudować tamy przeciw komunizmowi, musi się wiele rzeczy zmienić w Polsce, kto broni uporczywie straconych politycznych pozycyj, ten nie odniesie zwycięstwa. Przezwyciężenie komunizmu, to przebudowa Polski w duchu narodowym, z wszystkiemi jej praktycznemi konsekwencjami".

Tylko w ten sposób można złamać komunizm, obcą nam i wrogą agenturę ideową i polityczną.

S. O. S. FRANCJI

„Kurjer Warszawski" w artykule wstępnym p. B. K. analizując sytuację ludnościową Francji stwierdza niezwykle groźny i tragiczny stan rzeczy. Statystyka z r. 1935 wykazuje we Francji nadwyżkę zgonów nad urodzinami w wysokości około 20.000. Naród francuski zagrożony jest wymieraniem. Francji grozi wyludnienie i co za tem idzie utrata potęgi, gdyż jak wskazuje historja narody wyludniające się, zamierające tracą rozpęd życiowy.

Dzisiaj znowu widzimy, że niektóre narody jakby zmierzały zwolna ku wymarciu. W swoim czasie cytowaliśmy na tem miejscu badaczów niemieckich, którzy, stwierdzając szybki upadek rozrodczości germańskiej, wydawali okrzyki alarmu. W Anglji niepokój jest pod tym względem także głęboki. Dla Francji stanęła kwestja: być albo nie być.

Dalej:

Kilka miesięcy temu publicysta francuski, p. P. Dominique, poruszając w codziennym feljetonie problemat powyższy, pisał: czy za kilkadziesiąt lat Francja będzie wogóle istniała? I odpowiedział na to dramatyczne pytanie potwierdzająco — pod warunkiem, że sprawę rozradzania się mieszkańców Francji uczyni się zależną od imigracji i od masowej naturalizacji cudzoziemców.

Demografja dziś w większym, aniżeli się to wydaje wielu, stopniu wpływa na bieżącą politykę jest źródłem słabości i niezdecydowania nawet takich państw, jak Anglja czy Francja.

Pan B. K. idzie za p. Dominique jeszcze o krok dalej, wskazując na możność ochrony Francji przed wyludnieniem przez otwarcie wrót robotniczej imigracji polskiej.

Robotnik polski nie ustępuje w pracy produkcyjnej i w skłonnościach kulturalnych robotnikowi włoskiemu lub flamandzkiemu.

Natomiast ma jedną wybitną, stanowczą, niepospolitą przewagę. Oto jaką: jego instalacja nie stwarza żadnej obcej kwestji terytorjalnej, jakaby się mogła zrodzić wskutek nadmiaru kolonistów włoskich lub flamandzkich; jego instalacja nie przysparza administracji żadnych kłopotów politycznych. Imigrant polski nie może budzić żadnych zagadnień terytorjalno - politycznych.

Polska ma względny nadmiar ludności. Francja musi się liczyć z perspektywą stałego zmniejszania się tendencji rozrodczej jej ludności rodzimej.

Po obu stronach jest miejsce na wielką, na daleko widzącą politykę tu emigracyjną, tam imigracyjną.

Takie rozwiązanie sprawy byłoby jednostronne. Niewątpliwie francuskie i dla Francji korzystne. Polska jednak staje w swym zwrotnym momencie koncentracji sił ku odrodzeniu i ekspansji. Emigracja, jest dla problemu ludnościowego rozwiązaniem najprostszem, dla problemu narodowego w Polsce — najgorszem. Ludność polska musi kolonizować polskie miasta i miasteczka, przesuwać się w sposób naturalny ku ziemiom wschodnim. Emigracja elementu polskiego z Polski to zabójczy wzrost sił odśrodkowych w państwie: żydów i rusinów.

Nie na tej drodze musi rozwiązać Polska swój problem zatrudnienia i wyżywienia ludności, która oby zwiększała się!

Publicysta „Kurjera Warszawskiego" reprezentuje niestety w tej sprawie fatalny pogląd.

120.000 osób z wyższem wykształcenie w Polsce
Widmo „bezrobotnego z cenzusem"?
Brak inteligencji wiejskiej — nadprodukcja żydów z cenzusem...

Jesteśmy w tej chwili w pełni sezonu maturalnego. Tysiące młodzieży staje do egzaminu dojrzałości, wiążąc z pomyślnem jego odbyciem, poprawę i zabezpieczenie swej egzystencji życiowej. Znaczna część tej młodzieży skończy swe studja na szkole średniej, część odpłynie ku szkołom wyższym.

I tu zaczyna się dopiero niepokojący etap otwarty pytaniem: „co dalej?", gorączkowem poszukiwaniem pracy, wyborem zawodu, lub wyborem dalszego wykształcenia, mającego zapewnić w życiu niezależną pozycję. Szkoła średnia raczej zadowala ambicje, ale nie daje przygotowania zawodowego. Dając wykształcenie ogólne, automatycznie niejako pcha młodzież ku szkołom wyższym.

Słyszy się ciągle, w dalszym ciągu, o nadprodukcji inteligencji z wyższem wykształceniem. Czy rzeczywiście tak jest, czy wstępujący dziś na wyższą uczelnię może liczyć, że po latach nauki zajmie w hierarchji społecznej małozaszczytne miejsce „bezrobotnego z cenzusem"? Na te pytania daje częściowo odpowiedź, świeżo wydana broszura A. Piaseckiego „O zatrudnieniu młodzieży kończącej wyższe studja".

W 15 LAT — 60 TYS. ABSOLWENTÓW

W ciągu 15 lat niepodległości wyższe uczelnie polskie ukończyło 60.000 osób, t. j. w przybliżeniu połowa wszystkich ludzi z wyższem wykształceniem, których oblicza się obecnie w Polsce na 120.000. Z liczby 60 tysięcy, na stu abiturjentów było 30 prawników, 20 abiturjentów filozofji, 17 medycyny i dentystyki, 10 techników, 6 rolników (!), 4 farmaceutów, 3 handlowców, 1 weterynarz — resztę stanowili studenci innych wydziałów.

KONTYNGENT BIEŻĄCY

Obecnie studjuje na uczelniach około 51.000 młodzieży. Charakterystyczne jest, że procent studjujących w stosunku do ogólnej liczby studjujących wzrasta na filozofji, technice, handlu, teologji, spada natomiast (w liczbach względnych) w pewnym stopniu na medycynie, dentystyce i weterynarji.

Roczna ilość kończących wynosi 10—15 osób na setkę studjujących. Na prawie i naukach politycznych daje to np. 1500—1800 dyplomów rocznie, na filozofji 1500. W czasie studjów odpada połowa studjujących (obecnie następuje pod tym względem pewna poprawa). Roczny kontyngent absolwentów wynosi około 6.400.

Warszawa koncentruje koło 20.000 studentów, t. j. 40 proc., Lwów — 10.000, Kraków 9.000, Poznań 6.000, Wilno 4.000, Lublin 1000.

W jakich warunkach odbywają się niekiedy studja świadczy fakt, że np. na Uniwersytecie Warszawskim przy 10.000 studentów jest miejsce w czytelni na... 200!

KOBIETY... LICZNIEJSZE OD MĘŻCZYZN

Na 100 osób studjujących wypada 28 kobiet. Z 14.000 kobiet, które studjują obecnie na wyższych uczelniach zgóra połowa znajduje się na filozofji (nauczycielstwo). **Na sekcji humanistycznej kobiety są w liczbie podwójnej w stosunku do ilości mężczyzn, na dentystyce jest trzy razy więcej kobiet, niż mężczyzn, podobnie w dziale wychowania fizycznego. 2.500 kobiet studjuje prawo i nauki polityczne.**

INWAZJA ŻYDOSTWA

Specjalną grupę studjujących tworzą żydzi, **stanowiąc 17 proc. studjujących — t. j. 8.500 osób.** Żydzi grupują się głównie na wydziałach ogólnokształcących, przedewszystkiem zaś **na prawie i filozofji (humanistyce) i medycynie, stanowiąc 20 proc. studjujących,** gdy na technice stanowią 10 proc., w handlu ponad 8 proc., a nawet na rolnictwie ponad 7 proc! Należy podkreślić, że procent kończących studja wyższe żydów jest jeszcze wyższy od podanej tu skali dochodząc na jednym z mniej zażydzonych wydziałów elektrotechnice do olbrzymiej ilości 21 proc.!

Warto zaznaczyć, że również **procent żydów, wykonujących niektóre zawody, związane z wyższem wykształceniem, jest wyższy niż na odpowiednich wydziałach uczelni.** Tak np. gdy na wydziałach prawnych żydzi stanowią 20 proc. studjujących, **w adwokaturze ilość ich waha się od 27 proc. — 70 proc. (!) zależnie od dzielnicy kraju. Podobnie procent lekarzy żydów wynosi ponad 30!** Wskazuje to między innemi na lepsze warunki studjów młodzieży żydowskiej i na łatwiejsze znalezienie warunków w wolnym zawodzie wskutek dużej niezależności materjalnej. Uderza szczególnie fakt, że procent żydów studjujących na wyższych uczelniach polskich jest o wiele wyższy, niż procent ludności żydowskiej w Polsce!

CZY NADPRODUKCJA?

Czy panuje nadprodukcja inteligencji polskiej? **Nie, a raczej** panuje, ale jako fragment ogólnego bezrobocia we wszystkich zawodach.

Poza wolnemi zawodami nasz aparat publiczny, reprezentuje pojemność 1/4 kończących studja. Administracja państwowa (bez przedsiębiorstw) zatrudniając około 32.000 z cenzusem, może rekrutować 1.500 osób rocznie, z czego 800 prawników, ekonomistów i handlowców. Podniesienie naszego potencjału przemysłowego i stanu kulturalnego kraju zwiększy znacznie chłonność rynku pracy także w odniesieniu do ludzi z cenzusem. Tam gdzie dziś stoi często monter, jutro niezbędny będzie inżynier. **W ilości lekarzy w stosunku do liczby ludności stoimy na 20-em miejscu!** W niektórych dzielnicach Polski (wschód i północ) jeszcze dziś jeden lekarz przypada na 126 km.² i na 5.400 mieszkańców! Podobnie w rolnictwie (przemysł przetwórczy, tworzenie ośrodków kultury hodowlanej i ogrodniczej, handel produktami rolnemi) i w handlu, w zakresie ścisłej specjalizacji naukowej itp. W Polsce stan nasycenia ludźmi z wyższem wykształceniem jest znacznie mniejszy niż w innych krajach.

ZNAMIENNA DYSPROPORCJA

Źle jest i niepotrzebnie, gdy magister filozofji z miasta idzie na wieś na posadę wójta, ale dobrzeby było, żeby polski inteligent z cenzusem coraz częściej ze wsi pochodził i jako siła organizacyjna i dyspozycyjna wzorem swego kolegi ukraińskiego na wieś wracał po ukończeniu studjów — i obejmował kierownictwo w zrzeszeniach, spółdzielniach lub w samorządzie. Życie wsi napewno się odmieni i podniesie. A silna i zorganizowana wieś — to silna społecznie i gospodarczo Polska.

Przeżywamy okres nadprodukcji inteligencji żydowskiej w Polsce i braku inteligencji wiejskiej. Wyrównanie rychłe tej dysproporcji musi nastąpić.

(as.)

Kongres emerytów
zwołany na 28 b. m. do Warszawy

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Zw. Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, na którem rozpatrywano nadchodzące z kraju rezolucje organizacji emerytów, domagające się zniesienia dekretu listopadowego o odjęciu części lat służby zaborczej. Wobec katastrofalnego położenia ogółu emerytów oraz wdów i sierot po emerytach, po odjęciu im w ciągu ostatnich lat połowy dawnego uposażenia, zarząd Związku postanowił zwołać do Warszawy na dzień 28 b. m. kongres emerytów.

Na kongres ten oczekiwane jest tłumne przybycie delegatów organizacji emerytalnych z całego kraju. Szczegóły będą niebawem podane do wiadomości zainteresowanych.

Topnieją miljony
składane przez ubezpieczonych

I. K. C. donosi ze Lwowa:

„Ubezpieczalnia społeczna we Lwowie, dawna Kasa Chorych, która od czasu zniesienia samorządu mieściła się we własnym skromnym budynku przy ul. Brajerowskiej, stale pęczniejąc pod względem ilości urzędników wskutek rozbudowy administracji musiała wynająć gmach przy ul. Szpitalnej 1 obecnie ma się przenieść do gmachu Hotelu Krakowskiego przy pl. Bernardyńskim.

Hotel ten, podobnie jak i hotel Georga, jest własnością ZUPU dawnego funduszu pensyjnego oficjalistów prywatnych.

Obecnie ZUS. za długi Kasy Chorych zajmuje wszystkie jej nieruchomości, a mianowicie gmachy przy ul. Brajerowskiej, Fredry, Królowej Jadwigi i Dwernickiego, a na pomieszczenie Ubezpieczalni przeznaczył budynek Hotelu Krakowskiego, który podobnie jak i Hotel George'a od kilku lat nie daje żadnego dochodu.

Pretensje ZUPU. do dzierżawców tych dwóch hoteli przekraczają miljon zł.

Tak topnieją miljony, ściągane co miesiąc z poboru urzędników prywatnych. Przy tej sposobności podnieść należy, że w Ubezpieczalni Społecznej kipi obecnie praca jedynie w oddziale egzekucyjnym, zaś urzędnicy innych oddziałów w szczególności oddziału świadczeń odpoczywają.

Jako curiosum podajemy, że w gmachu Ubezpieczalni przy ul. Szpitalnej drzwi wejściowe, nad któremi wisi wielka tablica „Oddział świadczeń" są zamknięte i opancerzone roletą żelazną".

Masoni muszą
rejestrować się w Anglji

Trybunał sądowy w hrabstwie Essex (Anglja) wystosował niedawno do miejscowych lóż wolnomularskich urzędowe pismo, w którem stwierdza, że według obowiązującego w Anglji prawa, loże winny przedstawić dokładny spis swych członków.

Jeżeli to nie nastąpi w przepisanym czasie, kierownicy tych organizacyj wolnomularskich poniosą konsekwencje prawne, które przewidują karę więzienia i grzywny

Wystąpienia bezrobotnych
w Gdyni

GDYNIA, 17. 5. Dnia 15 b. m. przed gdyńskiem pośrednictwem pracy doszło do zamieszek. Tłum bezrobotnych podjudzany przez agitatorów, rozpoczął bicie szyb w budynku pośrednictwa. W czasie interwencji policji jedna osoba została poturbowana.

W związku z tem zajściem zatrzymano szereg osób, które osadzono w areszcie.

Życie i sąd

CZY STRONIE, KTÓRA W PROCESIE WYEGZEKWOWAŁA ZNACZNĄ CZĘŚĆ NALEŻNOŚCI MOŻE ZOSTAĆ PRZYZNANE PRAWO UBOGICH?

Panu I. Z. sąd grodzki zasądził tytułem odszkodowania od p. K. 3000 zł. W sądzie odwoławczym p. K. sprawę wygrał, ale w międzyczasie udało się jego przeciwnikowi wyegzekwować 1000 zł. Pan I. Z. zaskarżył wyrok do Sądu Najwyższego i powołując się na wydane mu przez zarząd miejski zaświadczenie ubóstwa, prosił o przyznanie mu prawa ubogich do przeprowadzenia sprawy. Sąd Najwyższy orzekł, że powód, który po wyegzekwowaniu od pozwanego znacznej części sumy, zasądzonej mu wyrokiem pierwszej instacji w tymże procesie, wyzbył się jej bez koniecznej potrzeby w całości, sam musi sobie przypisać winę braku środków do prowadzenia procesu i nie zasługuje na przyznanie mu prawa ubogich dla postępowania kasacyjnego, choćby wykazał swe zupełne ubóstwo zaświadczeniem władzy publicznej.

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ PRZEPIS USTAWY, GŁOSZĄCY, ŻE URLOPOWANY OTRZYMUJE ZA CZAS URLOPU WYNAGRODZENIE TAKIE, JAKIE OTRZYMYWAŁBY, GDYBY W TYM CZASIE NIE BYŁ URLOPOWANY.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w swym wyroku, ustawa o obowiązku udzielania pracownikom płatnych urlopów nie uzależnia takiego obowiązku od takiej czy innej postaci wynagrodzenia. Jeśli to będzie praca na akord, lub od sztuki wynagrodzenia za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy, gdy wynagrodzenie wypłaca się w formie procentów od zysku należy ten zysk obliczyć tak, jak gdyby osoba była zatrudniona.

Próby zatrudnienia więźniów
przy osuszaniu bagien na wybrzeżu morskiem

Po raz pierwszy przy pracach nad osuszaniem błot użyci mają być więźniowie karni. W b. m. rozpoczęto osuszanie bagien na polskiem wybrzeżu morskiem, które się znajdują pomiędzy miejscowościami uzdrowiskowemi: Jastrzębia Góra, Jasny Brzeg.

Roboty te będą prowadzone przy pomocy 300 więźniów z zakładów karnych na Pomorzu.

MAJ

18

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—37	19—23
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1—43	16—46
Dł. dnia	Przybyło
15—51	8—9

Dziś św. Wenancjusza

Jutro św. Piotra

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny, we wtorek „Symfonja miłości", w środę „Traviata".

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 45-ty „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego z Ćwiklińską, Węgrzynem, Zelwerowiczem w rolach głównych.

W bieżącym tygodniu premjera „Głupiego Jakóba" Rittnera z Junoszą-Stępowskim, Romanówną, Dulębą, Maszyńskim i in.

TEATR POLSKI: Dziś „Ostatnia nowość" z Gorczyńską i Leszczyńskim.

W końcu tygodnia premjera „Miljonerki" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś po raz 57-my „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona rodzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro we wtorek 19 b. m. o godz. 7 wiecz. przy ulicy Elbląskiej 51 „Majster i czeladnik".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o godz. 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika p. Generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Waren" B. Shawa.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

LIDO: „W Dolinie Szwajcarskiej". Codziennie koncert, atrakcje, dancing. Szopena nr. 3.

POPIS KLASY OPEROWEJ KONSERWATORJUM PAŃSTW.

W poniedziałek i we wtorek 18 i 19 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się w teatrze „Wielka Rewja" zapowiedziany popis klasy operowej Państwowego Kons. Muz. Wystawiona będzie piękna opera Mozarta „Don Juan" w wykonaniu uczniów klas śpiewu prof. prof. Heintzego, Kozłowskiej i Sankowskiej, dyrygenckiej prof. Bierdjajewa oraz chóru i orkiestry uczniów P.K.M. Kierownictwo muzyczne prof. Bierdjajew, reżyserja — prof. Freszel, dykcja prof. Zahorska.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis" Al. Jerozolimskie 33 a w dniu przedstawienia kasa teatru „Wielka Rewja".

Bilety poprzednio zakupione są ważne.

Szukamy letniska

Świder i Otwock -- letnia rezydencja żydów

Letniska w drewnianych domkach — drogie i prymitywne

Szosami podmiejskiemi, piaszczystemi, polnemi drogami, suną już tu i ówdzie wozy, naładowane piramidą różnych mebli, balji, garnków i czerwonych pierzyn. Nieomylny znak, że sezon letniskowy już się rozpoczął, że wsie i osiedla podmiejskie zaczynają się zwolna zaludniać.

Zaludniać... to może zbyt szumne słowo, wobec tych przeraźliwych pustek, które daje się bez trudu zauważyć w czasie niedzielnej wędrówki po najbliżej Warszawy położ. miejscowościach letniskowych. Choć to już połowa maja — i niezamącona dotąd słoneczna i ciepła pogoda — wille przeznaczone dla miejskich przybyszów, stoją jeszcze w większości zaryglowane na cztery spusty, nierzadko powybijane okna zieją beznadziejną pustką opuszczenia.

NA LETNISKO — DO ŚWIDRA...

Przed kilku laty, najbardziej uprzywilejowanym szlakiem letniskowym była linja Falenica — Świder — Otwock. Ładne sosnowe lasy, suchy klimat, i niewielka stosunkowo odległość od Warszawy były przyczyną, że letnicy ciągnęli w tę stronę tłumnie. Kto chciał mieć letnie mieszkanie w tej okolicy, musiał myśleć o tem zawczasu — już w porze zimowej lub wczesną wiosną. Po wybudowaniu nowej szosy do Otwocka (asfalt na wale miedzeszyńskim) — zdawałoby się, że frekwencja powinna się jeszcze zwiększyć — przestrzeń z Warszawy do Świdra czy Otwocka można bowiem przejechać samochodem w ciągu niespełna pół godziny.

Niestety, rzeczywistość tegoroczna dla właścicieli will i domów letniskowych w Świdrze i Otwocku nie przedstawia się zbyt wesoło.

ZGRAJA POŚREDNIKÓW

Zaraz za malowniczym mostkiem na rzeczce Świder wjeżdża się do lasu, gdzie rozrzucone są w niewielkich odległościach od siebie domy i pensjonaty.

Wieść, że szuka się letniska — rozchodzi się po całym Świdrze w mgnieniu oka. Ani się człowiek obejrzy, jak jest otoczony odrazu zgrają pośredników, chłopaczków i różnych oberwańców spod ciemnej gwiazdy, którzy ciągną za rękaw, do swojej „komfortowej", „najlepiej położonej" i „najtańszej" willi.

Natręctwo tych nieproszonych pośredników może odebrać ochotę do wynajęcia mieszkania — niemniej warto wypytać się o ceny i warunki wynajmu. Wybór domów jest spory — w Świdrze może bowiem znaleźć pomieszczenie około 60 rodzin z dziećmi — ale domy są nagół prymitywne, drewniane, bez żadnych mebli (najwyżej drewniane sklecone domowym sposobem łóżka), choć trzeba przyznać, że nagół jest czysto.

Ceny? Wcale nie mniejsze niż w latach ubiegłych. Pokój z kuchnią willi prywatnej kosztuje od 180—250 zł., dwa pokoje z kuchnią ceni się przeważnie około 300 zł. — i wyżej za sezon.

W WIEJSKIEJ CHACIE — TANIEJ

Nieco taniej jest na wsi, położonej za lasem na piaszczystych wydmach nad rzeczką. We wsi — Świder jest więcej słońca i wolnej, nieocienionej przestrzeni, kwitną tu chłopskie sady owocowe, ale dojście do chałup jest niewygodne (pod górę po brudnym piachu) no i warunki mieszkaniowe w takiej chacie, gdzie gospodarz na okres letni odstępuje własną izbę — o niskiej powale i miniaturowem, nie dopuszczającem powietrza okienku — także nie są zbyt rozkoszne. Ale tu można wynająć tę izbę „już" za 150 zł., a może nawet i taniej — widoczna jest chęć do ustępstw, w razie gdyby przyszło „dobić targu".

Narazie — we wsi jeszcze nie wynajęto mieszkań, a i w tej „arystokratycznej" części Świdra, położonej w zdrowotnym lesie wynajęto zaledwie kilka domów. Nie trzeba dodawać, że przeważnie — żydom — Świder i Otwock, to przecież filja Nalewek...

W OTWOCKU

W Otwocku letnisk do wynajęcia właściwie niema, a gdyby były nie miałyby spewnością powodzenia: zbyt wiele mówi się o bakcylach gruźlicy, unoszących się w otwockiem powietrzu, by matki z malemi dziećmi — najliczniejsze ofiary letniskowych rozkoszy — miały ryzykować wynajęcie letniska w takiej miejscowości. W Otwocku istnieją tylko liczne pensjonaty — oficjalne i tajne. Tutaj stosunek ludności miejscowej i napływowej żydowskiej do polskiej przedstawia się jeszcze gorzej: 99 procent stanowią żydzi, a na blisko sto pensjonatów otwockich zaledwie kilka jest chrześcijańskich. Ceny w pensjonatach — wygórowane, wahają się bowiem od 6 do 16 zł. Coprawda istnieją także pensjonaty „kryte" — to znaczy można spędzić lato w prywatnym domu, który za mieszkanie i stołowanie gościa, który wobec władz podatkowych nazywa się „kuzynem" — pobierają od niego 4—5 zł. Aby handel szedł...

Pierwszy w Polsce

zakład transfuzji krwi

W sobotę, 16 b. m., nastąpiło w Warszawie otwarcie „Pierwszego w Polsce zakładu transfuzji krwi", założonego przez grono lekarzy w porozumieniu z Min. Opieki Społecznej i korzystając ze wskazówek wybitnych przedstawicieli świata lekarskiego.

W ten sposób powstała w Warszawie placówka użyteczności publicznej, mająca wypełnić lukę w lecznictwie polskiem. Założono ją w myśl wytycznych projektu rozporządzenia Min. Opieki Społecznej o przetaczaniu krwi, które niebawem się ukaże.

Zakład, w postaci aparatu lekarskiego i krwiodawczego, dzięki swej organizacji wewnętrznej oraz temu, iż czynny jest przez całą dobę, daje możność w możliwie najszybszym czasie wykonywania transfuzji krwi, a tem samem przesądzania powodzenia samego zabiegu transfuzji, oszczędzając zainteresowanym organizowanie tego zabiegu.

Powstanie zakładu przyczyni się do uprzystępnienia omawianego zabiegu najszerszym warstwom społecznym. Zakres pracy zakładu obejmuje pozatem dokonywanie w pewnych wypadkach bezpłatnych transfuzyj najuboższym, a to dzięki posiadaniu przez zakład pewnego funduszu na ten cel.

Najbliższe premjery: „Głupi Jakób" i „Miljonerka"

Teatr Narodowy — jako najbliższą premjerę — wystawia niegranego od lat ośmiu „Głupiego Jakóba", jedną z najwybitniejszych komedyj nowoczesnej twórczości dramatycznej polskiej ostatniego pięćdziesięciolecia, jednocześnie, obok „Małego domku", jedną z najlepszych sztuk w dorobku komedjopisarskim Tadeusza Rittnera.

Dzięki wyjątkowo świetnej obsadzie aktorskiej, złożonej z grona czołowych artystów scen T. K. K. T., sztuka znakomitego pisarza zyskuje niewątpliwie całkowitą atrakcyjność bezwzględnej premjery.

Tak więc popisową rolę Szambelana, którą zaliczali do swych wybitnych kreacyj aktorskich: Mieczysław Frenkiel i Kazimierz Kamiński, — odtwarza po raz pierwszy Kazimierz Junosza - Stępowski; Hankę również po raz pierwszy gra Janina Romanówna; zabawną figurę rezydenta-porucznika — Marjusz Maszyński; Dulęba — Marta, siostra Szambelana: Buczyńska — Katarzyna; Hnydziński — Jakób; T. Chmielewski — Doktór; Łapiński — Prezes, Michalak i inni. Wystawia dzieło Rittnera reżyser Edmund Wierciński; oprawę dekoracyjną daje St. Jarocki.

Teatr Polski — nawraca do swojej świetnej tradycji premjer Shawowskich, wystawiając — przed wielu znacznemi stolicami Europy i Ameryki — najnowszą 4 aktową komedję wielkiego Shaw'a p. t. „Miljonerka". Jednocześnie z Warszawą grają ją aktualnie (i z dużym sukcesem) Wiedeń i Praga. — Siłę przyciągającą wielkiego ewenementu artystycznego, jakim z reguły w Warszawie jest każda premjera Bernarda Shaw'a, powiększa jeszcze występ Marji Modzelewskiej w wielkiej, prawdziwie popisowej roli tytułowej. Starannie dobraną obsadę ról dalszych tworzą: pp. Kurnakowicz, Solarski, Pichelski, Niwińska, Krzymuska, Wyrzykowski, Żukowski, Małkowski, Maliszewski i inni.

Nową sztukę autora „Pygmaljona" — zaprezentuje warszawskim miłośnikom teatru i literatury — reżyser Zbigniew Ziembiński. Oprawa dekoracyjna Wł. Daszewskiego.

Obie premjery odbędą się w bieżącym tygodniu.

Z muzyki

Bronisław Huberman

na koncercie symfonicznym w Filharmonji

Bronisław Huberman należy do rzędu tych nielicznych wybitnych artystów, których sztuka odtwórcza utrzymuje się niezmiennie na najwyższym poziomie, nie tracąc nic na świeżości z biegiem lat. Wielki talent Hubermana zdumiewa swoją żywotnością i siłą swego napięcia. Wiecznie młody wielkiej klasy skrzypek, pomimo swej wieloletniej karjery, fascynuje i porywa zawsze jednakowo, nie zniża swego lotu, porusza audytorjum do głębi. Nieomylny mistrz zna efekt każdego pociągnięcia smyczka, ujarzmił każdą trudność techniczną, wystudjował i przemyślał każdą frazę muzyczną.

Bronisław Huberman posiada zawsze w jednakowym stopniu swój przepiękny aksamitny ton, którym podbija słuchaczy i swój głęboki uczuciowy wyraz w kantylenie. Drugą część koncertu skrzypcowego Czajkowskiego odegrał on po mistrzowsku, wywołując cudowny nastrój niebywale pięknym pianissimo i niezwykłą subtelnością gry. Równie wysoce wykwintną była interpretacja pierwszej części tegoż koncertu, który się wydaje najbardziej odpowiadać lirycznemu usposobieniu Hubermana.

Koncert skrzypcowy Brahmsa wypadł bardzo szlachetnie i barwnie (doskonale brzmiał finał pierwszej części). Czardasz (trzecia część) miał wyjątkową lekkość i bardzo trafne ujęcie. Znakomity wirtuoz był owacyjnie przyjmowany przez niezliczone tłumy publiczności, domagające się bisów.

Dyrygował koncertem symfonicznym Jascha Horenstein, kapelmistrz popularny już w Warszawie od szeregu lat. Wykonał on piękny poemat „Moorze" Debussy'ego, które było jednak dalekie od artystycznej lekkości francuskich fal i przypominało raczej rodzimy staw z groblą, w którym pływała cała orkiestra wraz z dyrygentem.

Program omawianego koncertu zawierał również Uwerturę Glucka „Ifigenja w Aulidzie", wykonaną na wstępie, zamiast zapowiedzianej „Eine kleine Nachtmusik" Mozarta.

Michał Kondracki.

„WARSZAWA W OBRAZACH"

Ostatnie już dni otwarta jest w Zachęcie wystawa p. n. „Warszawa w obrazach", która uzupełniona została kilkoma ciekawemi widokami Warszawy. Zamknięcie tej wystawy nastąpi we czwartek 21 maja.

W dolnej sali zbiorów Tow. Zachęty otwarto przed kilku dniami wystawę pośmiertną prac art. mal. Ludwika Lewandowskiego zmarłego w Paryżu w 1934 roku.

W małym salonie Zachęty przy ul. Królewskiej Nr. 17 otwarta została wystawa prac art. mal. Włodzimierza Swierskiego p. n. „Puszcza Białowieska i Podlasie".

Z miasta

PIERWSZE MATURY W OKRĘGU STOŁECZNYM

W b. tygodniu rozpoczynają się w większości szkół państwowych i średnich ustne egzaminy dojrzałości. Wydane będą pierwsze r. b. świadectwa maturalne. Wyjątkowo znaczny odsetek kandydatów spowodu otrzymania 2-ch ocen niedostatecznych w czasie egzaminów piśmiennych nie zostaje dopuszczony do egzaminów ustnych.

ZATRZYMANIE POCIĄGÓW Z OTWOCKA

Mieszkańcy Otwocka, Świdra, Józefowa i Radości, przybywający codziennie do pracy do Warszawy, wystąpili ze skargą, wskazując na nieporządki panujące w ruchu kolejowym. Zwraca się mianowicie uwagę na niezrozumiałe wprost zatrzymywanie pociągów rannych udających się do Warszawy w Grochowie, na wiadukcie linji średnicowej, a nawet w tunelu. Nie są to sporadyczne wypadki. Pociągi zatrzymywane są codziennie, przyczem przetrzymywanie pociągów w polu trwa często 30 minut.

PIERWSZY EMIGRANT DO ABISYNJI

Do władz administracyjnych stolicy zwrócił się inżynier A. J., elektrotechnik, z prośbą o wydanie mu paszportu emigracyjnego do Abisynji. Zamierza on wyjechać do tego kraju w nadziei, że znajdzie tam pracę. Petenta odesłano do Syndykatu Emigracyjnego. Będzie to pierwszy emigrant do Abisynji, choć niewiadomo jak ustosunkowują się władze emigracyjne do tego rodzaju wychodźców.

Narazie bowiem niewiadomo, czy istnieją możliwości emigracyjne do Abisynji i kto formalnie załatwia kwestję wiz.

RADJO

Poniedziałek, dnia 18. maja 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Pobud. do gimn. 6.50 Muzyka (pł.) 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Pielęgnacja okopowych" — pogadanka. 12.25 Koncert popołudniowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Słowicze głosy" — (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Trio Salonowe Polskiego Radja. 16.45 „Wytrzymałość" — skecz Jana Tyszkiewicza. 17.00 „Walka z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy" — pogadanka. 17.15 Minuta poezji: „A Phygio ad Dorium" — wiersz Marjana Piechala. 17.20 Recital śpiewaczy Marji Rońskiej. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 17.50 „Azbest" — pogadanka. 18.00 Juljusz Wertheim: Sonata fis-moll na skrzypce i fortepian. 18.30 „Listy od dzieci" omówi Wanda Tatarkiewicz-Małkowska. 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe.

20.00 AUDYCJA ŻOŁNIERSKA W OPRAC. WIKTORA BUDZYŃSKIEGO, W WYKONANIU ZESPOŁU „WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI", CHÓRU „WESOŁEJ PIĄTKI" (ze Lwowa). 20.30 Pieśni towarzyskie staroszlacheckie w wykonaniu chóru „Bard" Słowo objaśniające — wygł. Rajmund Pragłowski. Przy fortep. Wanda Mattauschówna (ze Lwowa). 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej" 21.00 Utwory fortepianowe Roberta Schumanna (płyty). 21.30 „Hreczkosiej na Parnasie" — wieczór literacki poświęcony Rodociowi. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Koncert muzyki salonowej (płyty.).

Wtorek, dnia 19 maja 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.50 Muzyka (pł.) 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych); obrazek p. t. „Wycieczka do lasu" 12.30 Koncert południowy. 13.10 Chwilka gosp. dom.

15.15 Wiad. o eks. polskim. 15.30 Utwory Alberta Ketelbey'a 16.15 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. Ryszard Heuberger: Uwertura do opt. „Bal w operze" Jan Strauss: Wino, kobieta i śpiew — walc. J. Geiger: Od A do Z — potpourri. 16.50 „Cała Polska śpiewa". — 17.05 „Skarby Polski" — „Marynarka wojenna i flota handlowa" — odczyt. 17.20 Adam Aston śpiewa piosenki — akompanjuje Władysław Szpilman. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. Stanisław Broniewski (z Krakowa) 18.00 Robert Schumann: Kwartet smyczkowski A-dur: 18.30 „Współczesna liryka miłosna" — kwadrans poetycki. 18.50 „Jak spędzić święto?" 19.45 Pogadanka aktualna. 19.56 „System Cioci Eulalji" — Skecz Stanisława Sojeckiego. (z Poznania)

20.10 „Na wesoło" — gra Orkiestra Kameralna. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazek z Polski współczesnej. 21.15 Fragmenty z opery Claude Debussy'ego: „Peleas i Melisanda" (płyty). 22.00 Pieśni wiosenne w wykonaniu Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.45 „Budowa państwa polskiego" — odczyt w języku esperanckim. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej w wyk. Małej Ork. P. R.

KINA

ACRON: „Kochaj tylko mnie" i „Dzieci w bucie".
ADRIA: „Kapitan Blood".
AS: „10-ciu z Pawiaka" i „Zakochany Zegarmistrz".
AMOR: „Nasze słoneczko" i Flip i Flap: „Poco pracować".
ATLANTIC: „Caliente — Miasto Miłości".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Przygody Podróżnika".
BAŁTYK: „Róża".
BIS: „Człowiek jest grzeszny" i „Żona w złotej klatce".
COLOSSEUM (duże): „Czarownica" i rewja.
COLOSSEUM (małe): „Kocham wszystkie kobiety".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.
CZARY: „Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło"
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Chińskie morza" i „Niedyskretny klub"
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Niedokończona Symfonja" i „Flip i Flap robią karjerę".
FORUM: „Król Brodwayu" i Cowboy miljonerem".
HELIOS: „Sztandar Wolności" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Czarne róże".
ITALIA: „Mazur" i dod.
KOMETA: „Złotowłosy Brzdąc" i rewja.
LOS: „Wacuś".
MAJESTIC: „Człowiek, który wiedział.
MARS: „Jej Wielka Miłość".
METRO: „Oczy czarne" i „Powrót Frankensteina"
MASKA: „Ziemia Obiecana" i „Wacuś".
MEWA: „Jestem Zbiegiem" i „Spełnione Marzenia".
MIEJSKI: „Miłosne Niespodzianki".
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".
MINERWA: „Nowi ludzie" i „Betty na występach".
NOWA TOMBOLA: „Noc weselna" i „Kapryśna Marjetta".
OKO PRASKIE: „Złotowłosy Brzdąc" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
PAN: „Generał Sutter".
POPULARNY: „Noc weselna".
PETIT TRIANON: „Arcylokaj i Dyktator".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.
PRAGA: „Dawid Copperfield" „Flip i Flap"
RAJ: „Sing - Sing" i „Wystawiamy rewję".
RENA: „10-ciu z Pawiaka" i dod.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Papua".
ROXY: „Wielki czarodziej" i dod.
SOKÓŁ: „Jej ekscelencja babka" i „Mikuś Mechanikiem".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Dwie sieroty" i „Folies Bergère".
SFINKS: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewja.
TON: „Epizod".
UCIECHA: „Biała Parada" i „Przygody Rekruta".
UNJA: „Noc weselna" i dodatki.
VARIETE: „Noc na transatlantyku i rewja.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. 32-letnia Wanda Stelmasiakowa, przy mężu (Krucza 7), otruła się esencją octową w bramie domu Grottgera 19. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala.

— Na rogu ul. Wolskiej i Sieradzkiej, otruła się nieznaną trucizną kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, lat około 35-ciu. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Wolskiego.

W bramie domu Nowy Świat 41 otruła się jodyną kobieta lat około 30-tu, która nie chciała wyjawić swego nazwiska i adresu.

Sprowadzony do VII-go komisarjatu 27-letni robotnik, Jan Kozłowski, bez stałego miejsca zamieszkania, w celu samobójczym zadał sobie cios w brzuch.

W parku Paderewskiego popełnił samobójstwo, trując się esencją octową, Stanisław Ziziński, lat 21, praktykant biurowy, zam. przy ul. Piusa XI. Nr. 22. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Uderzony młotkiem. Z okna II-go piętra przy ul. Wroniej 38 spadł młotek i ugodził w głowę przechodzącego ucznia, 13-letniego Jana Iwańskiego, (Łucka 8). Chłopiec doznał poranienia głowy, ze złamaniem czaszki. Nieszczęśliwego Pogotowie przewiozło do szpitala na Czystem.

Z parku — do szpitala. 14-letni Jerzy Kozłowski, uczeń, (Szopena 12), podczas gry w piłkę w parku Ujazdowskim, upadł tak niefortunnie, że znajdujący się w kieszeni nóż zranił go w klatkę piersiową. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Rocha.

Postrzelenie. W Urlach w czasie sprzeczki Stefan Kowalski, mieszkaniec Iłowa, postrzelił w prawą rękę Tomasza Mikulskiego. Mikulskiego przewieziono do szpitala. — Kowalskiego aresztowano.

Wypadł z pociągu. W odległości 300 metrów od stacji Legjonowo wypadł z pociągu Roman Sojewicz, urzędnik P. K. P.

Wypadki na jezdni. Na rogu Al. Jerozolimskiej i Nowego Światu wpadł pod tramwaj, wskutek własnej nieostrożności, Ryszard Nawrocki, lat 20, robotnik, zamieszkały na Żoliborzu i doznał powikłanego złamania prawego podudzia. Nawrocki dostał się pod tramwaj wskutek zamroczenia alkoholem.

Na pl. Unji Lubelskiej został potracony przez wóz Stanisław Kowalewski, lat 44, kelner, zam. przy ul. Janowskiej 12, i doznał złamania lewej nogi.

Spadł z drabiny. 30-letni murarz, Jan Sękowski, zamieszkały w Al. Jurskiego Nr. 18 zajęty przy remoncie domu przy ul. Furmańskiej 7 spadł z drabiny i doznał złamania nogi.

Na kupno gazet. Znane są już warszawskiej publiczności kradzieże pod pretekstem sprzedaży skonfiskowanych gazet. Ostatnio zatrzymany został na ul. Marszałkowskiej Bolesław Madziewicz, który ukradł pióro Watermana, wart. 40 zł. Piotrowi Domaniewskiemu, zam. Żórawia 5. Na ul. Lwowskiej róg Poznańskiej zatrzymano Jana Felkierza za kradzież Watermana Kazimierzowi Niemyskiemu, zam. przy ul. Polnej 64.

Ogłoszenia drobne

Radjo na Wiśle

O zainstalowanie odbiorników na statkach

Z nastaniem pory letniej dla mieszkańców stolicy otwierają się urocze perspektywy wycieczek na Wisłę.

Oczywiście nie wszyscy są szczęśliwymi posiadaczami kajaków, lub też członkami odpowiednich klubów sportowych, wyposażonych w sprzęt do sportów wodnych. Ci więc muszą zadowolić się parostatkami kursującemi po Wiśle. Coraz więcej będzie amatorów dłuższych lub krótszych podróży po tej królowej naszych rzek.

Wycieczka statkiem spacerowym, parogodzinna lub dłuższa, pozwala odetchnąć czystem powietrzem pól i lasów, pozwala spędzić niedzielny week-end poza miastem i jest przemiłem spędzeniem wolnego czasu.

Jakżeż milem urozmaiceniem podróży jest dla pasażera, wygodnie zagłębionego w fotelu trzcinowym czy też leżaku — muzyka, płynąca z głośnika radjowego. Niestety tylko niewiele statków wiślanych posiada radjoodbiorniki. Przeważnie są to jednak odbiorniki przestarzałe, o głośnikach przykrych w brzmieniu, bez odpowiednich urządzeń dla transmitowania audycyj poza obręb zamkniętej kabiny ogólnej, na pokład okrętu.

Niezawodnie pasażerowie parostatków wiślanych i wszystkich innych, kursujących na innych rzekach polskich, byliby szczerze wdzięczni za odpowiednią instalację aparatów radjowych, słyszalnych tak wewnątrz statku, w restauracji okrętowej czy palarni, jak też i nazewnątrz na środkowych i górnych pokładach. Tego rodzaju inowacja mogłaby się stać atrakcją, przyciągającą klientów do podróży wodnych, nieraz długo trwających. Odpowiednie rozreklamowanie tego faktu, iż każdy pasażer okrętów na Wiśle może słuchać w każdym zakątku statku radjowych audycyj muzycznych, komunikatów, dziennika porannego, czy wieczornego, wzbudziłoby niezawodnie na zdrowie samej istocie komunikacji wodnej.

Równocześnie byłaby to doskonała okazja do przeprowadzenia odpowiedniej kampanji propagandowej za możliwie jak najszerszem korzystaniem z usług floty pasażerskiej rzecznej przy podróżach do miejscowości położonych wzdłuż Wisły.

Wieś Krosno w płomieniach

Groźny pożar w powiecie radomszczańskim

RADOMSKO, 17.5. We wsi Krosno gm. Przerąb pow. radomszczańskiego, na strychu domu sukcesorów Edwarda, Stefana i Leonarda Kusińskich wybuchł groźny pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że w przeciągu kilku minut wieś Krosno stanęło w morzu płomieni.

Na szkodę wyżej wymienionych ogień strawił dach domu mieszkalnego. oborę, stodołę ze zbożem i słomą, oraz inwentarz żywy i martwy wraz z narzędziami rolniczemi. Straty, spowodowane pożarem wynoszą około 3 tys. zł. Na szkodę Marjana Karlińskiego i Kacpra Szczęśniaka pożar strawił doszczętnie dach na oborze, stodołę ze słomę i zboże, wartości 900 zł.

W pewnej chwili ogień przerzucił się jeszcze na przyległe za budowania, wskutek czego spaliła się stodoła, dach na oborze, zboże, słoma, siano i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 4.500 zł. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z kilku sąsiednich miejscowości pow. radomszczańskiego, która po kilkugodzinnej akcji ratunkowej ogień z trudem zlokalizowała. Przyczyny po żaru narazie nie zdołano ustalić.

Przypuszczać należy, że pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina w posesji Kusińskich. Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła dochodzenie.

Zezwolenia na sprzedaż złota

na cele naukowe, lecznicze i przemysłowe

Komisja dewizowa zezwoliła aż do odwołania wytapiaczom złota (rafinerom), sprzedawać z posiadanych zapasów złoto na cele: naukowe, lecznicze, techniczno - dentystyczne, techniczne i przemysłowe następującym instytucjom i osobom:

a) Państwowym i samorządowym instytucjom oraz zakładom naukowym i leczniczym;

b) lekarzom i dentystom, uprawnionym do wykonywania praktyki;

c) samodzielnym technikom dentystycznym, praktykującym na obszarach b. zaborów niemieckiego i austrjackiego, na podstawie zaświadczeń rejestracyjnych;

d) osobom, trudniącym się zawodowo czynnościami techniczno - dentystycznemi, należącym do jednego z zarejestrowanych przez właściwe władze związków techników dentystycznych;

e) firmom handlowym trudniącym się sprzedażą artykułów, przeznaczonych na cele techniczno - dentystyczne;

f) osobom, trudniącym się przemysłem złotniczym na terenie b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego na zasadzie zaświadczeń, ustalonych i wydawanych przez urzędy probiercze, zaś na terenie b. zaboru niemieckiego na zasadzie posiadanych właściwych świadectw przemysłowych;

Wytapiaczom złota zezwala się również nabywać używane wyroby ze złota we wszelkich postaciach, celem przerobki na złoto.

Komisji Dewizowej przysługuje prawo odebrania bez podania powodu, uprawnień, nadanych po szczególnym wytapiaczom złota, lub osobom, uprawnionym do kupowania złota.

Zezwolenia na przetop i sprzedaż złota przyznaje się następującym rafinerjom: w Warszawie: Turczyński, Rabke i S-ka, Focha 4, Baron Jakób, Królewska 39, Reingewirtz Chaskiel, Marszałk. 151, Szrajber Jakób Dawid, Królewska 47; w Krakowie: Vogler Szymon, Poselska 9, Gingold Henryk, Poselska 18; we Lwowie: Beer Edward, Chorążczyzny 7, Hendel Józef, Legjonów 25.

„Dni Krakowa"

Gromadny zjazd z całej Polski przygotowuje się na „Dni Krakowa" w czasie od 10 do 24 czerwca. Szereg wspaniałych obchodów i atrakcyjnych imprez rozpocznie w dniu Bożego Ciała wielka procesja na Rynku Krakowskim z udziałem władz i wojska. Pozatem w programie „Dni Krakowa" jest tradycyjny Lajkonik Zwierzyniecki, historyczny i niezmiernie barwny obchód „Otrzęsin", zawody łucznicze i wiele innych niemniej ciekawych imprez.

Liga Popierania Turystyki organizuje na „Dni Krakowa" pociągi popularne z całej Polski oraz zjazd za indywidualnemi kartami uczestnictwa, dającemi prawo do 50 proc. zniżki kolejowej.

Obsługę turystów na miejscu i tanie kwatery zapewnia Polski Zw. Turystyczny w Krakowie.

Smierć w kopalni

SOSNOWIEC, 16. 5. W Zagłębiu dąbrowskiem wydarzyły się dwa śmiertelne wypadki górnicze.

Na kopalni „Niwka" przez oberwany strop węglowy zabity został górnik Piotr Stowiński.

Podczas wydobywania węgla z szybiku na terenie miejscowości Zagórze, zawalił się chodnik na głębokości 27-miu mtr. zabijając znajdującego się w szybiku robotnika Skaczinowskiego, którego wydobyto na powierzchnię już nieżywego.

Wymienne praktyki studentów

W związku z sankcjami przeciwko Włochom, odwołane zostały w swoim czasie wymienne praktyki wakacyjne studentów między Polską a Włochami. Jak się dowiadujemy, zarządzenie to ma być cofnięte i praktyki wymienne z Włochami zostaną wznowione.

Proces zakładów Starachowickich

z P. W. i W. F. w Kielcach

KIELCE, 17. 5. We wtorek 19 b. m. odbędzie się w Sądzie Okr. niezwykle sensacyjny proces.

Zakłady Starachowickie za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Rotwanda z Warszawy, wystąpiły przeciwko stow. Domu P. W. i W. F. im. Marszałka Piłsudskiego na drogę sądową, żądając położenia aresztu na wszystkie dochody, czynsze i należności Domu P. W. i W. F. Proces wynikł na tle zatargu o należytości 72.000 zł., które stowarzyszenie winne jest Starachowicom za materjał i roboty przy Domu P. W. i W. F.

Zapowiedź tego sensacyjnego procesu wzbudziła w Kielcach ogromne zaciekawienie.

Smierć 5 osób

na jeziorze Jawor

SŁONIM, 17.5. We wsi Bielaki Bliższe, gminy rohoteńskiej zebrało się 6 osób i wspólnie wyjechało łodzią na jezioro Jawor. Na środku jeziora, gdzie jest znaczna głębokość, wycieczkowicze pragnąc nastraszyć jedną z uczestniczek wycieczki, zaczęli kołysać łodzią. Łódź straciła równowagę i wszyscy wpadli do wody.

Utonęło 5 osób: 25-letni Jan Reginia, Aleksander Soroczyński, Piotr Rogacz, 24-letni Władysław Tołoczyński i 22-letnia Aleksandra Czyrkówna. Zdołał się uratować tylko Michał Czyrkon, który umiał pływać. Tragicznemu wypadkowi przyglądało się z brzegu kilkanaście osób, lecz nikt nie miał odwagi pośpieszyć na ratunek.

Zwłoki zatopionych wydobyto po półgodzinnem poszukiwaniu i spuszczeniu wody z jeziora.

Zatarg nadzorcy sądowego

z dyrektorem „Wspólnoty"

KATOWICE, 17. 5. Zawieszony przez inż. Kowalskiego, nowego nadzorcę sądowego „Wspólnoty interesów" Generalny dyrektor tejże inż. Sznatka wniósł przeciwko inż. Kowalskiemu skargę do Sądu Grodzkiego. Podobno nieporozumienie pomiędzy nadzorcą sądowym a Generalnym dyrektorem powstało przy uruchomieniu koksowni w hucie Hubertus.

Nadzorca sądowy był przeciwny uruchomieniu tej koksowni, natomiast dyrektor Sznatka wystarał się o kredyty specjalne w wysokości 400 tys. zł. i chciał za wszelką cenę koksownię uruchomić.

Zbrodniczy zamach

na pociąg

POZNAŃ, 17. 5. W nocy na sobotę ścięto słup telegraficzny przy linji kolejowej Skoki — Janówiec. Po oberwaniu drutów słup telegraficzny położono w poprzek toru kolejowego, druty zaś przywiązano na wysokości pół metra w poprzek biegnącej obok szosy.

Kierownik porannego pociągu, jadącego ze Skoków do Janowca, w ostatniej chwili zauważył przeszkodę i pociąg zatrzymał, łamiąc słup w dwóch miejscach. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisja sądowo - śledcza, która prowadzi dochodzenie w kierunku ujawnienia sprawców zbrodniczego zamachu.

Szajka przemytników sacharyny

przed sądem w Katowicach

KATOWICE, 17. 5. Dnia 20 b. m. przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczyć się będzie ciekawa sprawa o przemyt sacharyny. Na ławie oskarżonych zasiądzie inż. budowlany Bonn z Bytomia, szofer Stübler z Gliwic oraz jeden z mieszkańców Gliwic, a pozatem Roszyc i Gross z Katowic.

Szajka ta od dłuższego czasu przemycała sacharynę, korzystając ze specjalnego urządzenia sa mochodu, który posiadał pod stopniami skrytki. W każdej z nich mieściło się po 30 kg. sacharyny. Pewnego dnia szofer Stübler przejechał na ulicy kobietę i został wraz z samochodem aresztowany. Podczas badania samochodu w komisarjacie odnaleziono skrytki, a w nich sacharynę i skórki futrzane.

Rozprawa oczekiwana jest z olbrzymiem zainteresowaniem.

Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów T-wa „Ruch"

Pod przewodnictwem p. prezesa Stefana Krzywoszewskiego odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej „Ruch".

PP. prezes Leon Puławski i dyrektor Edmund Seyfried przedłożyli sprawozdanie z działalności przedsiębiorstwa za r. 1935, który zaznaczył się wzrostem obrotów we wszystkich działach, dosięgając sumy zł. 18.864.650. — W szczególności poważny wzrost obrotów notowany jest w kolportażu dzienników i czasopism, osiągnięty na drodze znacznego zwiększenia liczby punktów sprzedaży na prowincji przez uruchomienie zarówno nowych księgarń kolejowych, jak i pozyskanie nowych odbiorców na dzienniki i czasopisma w miastach.

Walne Zgromadzenie uchwaliło z zysku bilansowego przeznaczyć zł. 5.000. — na budowę pomnika ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Wybory, które odbyły się pod koniec zebrania, dały następujące wyniki: Radę Nadzorczą stanowią: pp. St. Krzywoszewski, W. Baranowski, Z. Pieracki, St. Arct, K. Czarny, J. Chodak, J. Hołówkowa, A. Lewandowski, F. Mrozowski, T. Tchórzewski, M. Ziemnowicz: Zarząd: pp. L. Puławski, E. Seyfried, St. Godycki-Ćwirko, dr. J. Gebethner, M. Dobija; Komisję Rewizyjną: pp. Wł. Buchner, B. Jankowski, C. Łagiewski, S. Nowicki, E. Zalasiński.

Wyroki na grabieżców

z zajść we Lwowie

LWÓW, 16. 5. W dniu dzisiejszym toczyły się we Lwowie pierwsze procesy przeciwko uczestnikom grabieży sklepów w czasie zajść kwietniowych we Lwowie. Aresztowano wówczas na gorącym uczynku rabunku przy ul. Gródeckiej szereg osobników, u których znaleziono zrabowane przedmioty.

Dziś zapadły wyroki, których mocą skazani zostali: Balicki na półtora roku, Balicka na 14 mies., Koguł na półtora roku, Wójcik na półtora roku, Sawicki na rok i 7 m. i Taratuła na półtora roku więzienia.

Największa afera przemytnicza

wkrótce przed sądem w Wilnie

WILNO, 17. 5. Zakończono dochodzenie i sporządzono akt oskarżenia przeciwko bandzie przemytniczej, która w ciągu długich lat grasowała na polsko - litewskiej granicy. Oskarżenie obejmuje trzynaście nazwisk, przeważnie mieszkańców Wilna i Ignalina, gdzie koncentrowała się działalność tej bandy i gdzie mieścił się przez lata jej główny sztab. Są to: Sz. Ring, R. Kurycki, I. Ferman, Ch. Czupanow, H. Glińskl, Sz. Krywicki, F. Sołowiejczyk, Ch. Wieuński, Sz. Giliński, S. Kurycki, J. Grazulis, J. Buczyński oraz M. Miłosz.

Zarzuca się im, iż w ciągu szeregu lat sprowadzali do Polski z Litwy: skóry, żywe bydło, pieprz, sól, cukier, galanterję oraz towary żelazne, zaś wywozili do Litwy złote ruble rosyjskie. Zasięg działalności tej bandy przemytniczej nie ograniczał się do samej Wileńszczyzny. Zahacza nawet o stolicę, Łódź i t. d.

Przemycane z Litwy bydło zarzynano w rzeźni w Ignalinie, przyczem przemytnicy przedstawiali fałszowane w dowolnych ilościach tak zw. paszporty bydlęce. Mięso i jelita transportowano do Warszawy i innych miast, gdzie przemytnicy mieli swoich agentów. W Wilnie nprz., jak opowiadają, na usługach przemytników znajdowało się trzech kupców, którzy szmuglowane towary melinowali i sprzedawali.

Na czele tej szeroko rozgałęzionej bandy stał mieszkaniec Ignalina S. Ring. Tamtejsi mieszkańcy powiadają, że Ring potrafił zorganizować sprawnie działającą bandę dzięki swemu zamieszkałemu w Litwie szwagrowi, który posiada tam podobno bardzo wysokie znajomości i rozgałęzione stosunęczki.

Okoliczność, że dochodzenie trwało ponad dwa lata, świadczy o trudnościach, jakie piętrzyły się przed władzami. Dodać jeszcze należy, że ostateczne zdemaskowanie i aresztowanie przemytników nastąpiło dopiero we wrześniu ub. roku, dochodzenie zaś wszczęto w roku 1933.

Szczegóły tej afery przemytniczej, podobno jednej z największych w Polsce, nie mogą być narazie ujawnione. Dowiedzą się o nich czytelnicy ze sprawozdań z rozprawy głównej, której termin wyznaczony zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń gospodarczych Sądu Okręgowego.

A B C sportowe

PRZED ZAWODAMI KONNEMI W WARSZAWIE

Na zawodach konnych, które odbędą się w Warszawie w dniach 30 maja do 8 czerwca, startować będzie łącznie z Polską 7 pełnych ekip, a mianowicie przyjeżdżają w pełnym składzie Belgowie, Rumuni, Niemcy, Łotysze. Japończycy i Francuzi. Pozatem są indywidualne zgłoszenia z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji i U. S. A.

O PUHAR DAVISA

Niemcy prowadzą z Węgrami 3:0 i mają już mecz wygrany, podobnie jak Szwajcarja z Danją 3:0, oraz Irlandja ze Szwecją 3:1.

Gra podwójna w Zagrzebiu pomiędzy Jugosławją i Czechosłowacja nie doszła do skutku zpowodu oberwania się chmury.

PORAŻKA KOSZYKARZY W BUDAPESZCIE

Drużyna poznańska K. P. W. rozegrała w Budapeszcie mecz koszykówki z olimpijską reprezentacją Węgier, przegrywając 9:11. Polacy mieli przewagę, ale Węgrzy grali brutalnie i uniemożliwili w ten sposób poznańskiej drużynie wyzyskanie tej przewagi cyfrowo, bowiem Polacy, jako goście nie reagowali na brutalną grę Węgrów.

PIŁAT NA PLANSZY

Mistrz bokserski polski wagi ciężkiej, Piłat, brał udział w szermierczych mistrzostwach klasy b, odpadając w półfinale ze względu na zbyt słabe przygotowanie techniczne.

Austrja prowadzi przed Polską

w puharze Davisa 2:1

Zgodnie z przewidywaniami, para nasza przegrała z parą austrjacką w drugim dniu meczu o puhar Davisa. Ze strony naszej wystąpili: Hebda i Tarłowski. Austrjacy wystawili najlepszą swoją parę Metaxa - Bawarowski. Przypominamy, że para ta pokonała niedawno parę angielską Parry — Hughes, która jest jedną z najlepszych par świata.

Austrjacy wygrali z naszą parą 6:1, 6:2, 6:4. Pierwszy set trwał zaledwie 11 minut, a Polacy byli zupełnie zdeprymowani i drugiego seta wygrali Austrjacy zdecydowanie. Na pewną inicjatywę zdobyła się nasza para dopiero w trzecim secie i ten jednak zakończył się naszą porażką. Z Polaków lepszy był Hebda, para nasza jednak ustępowała austrjackiej pod każdym względem.

W ten sposób, po dwóch dniach prowadzi Austrja 2:1. Jeśli Polska chce wygrać mecz z Austrją Hebda musi pokonać Bawarowskiego, a Tłoczyński Metaxę.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 16 b. m.

Gonitwa 1. Dystans 2.800 metrów. Nagroda 1.200 zł. Płoty. 1) Gentry, p. Rostworowski, 2) Lady Daisy (57), 3) Kronos (20), 4) Cezarewicz (58.50). Wycofane: Kinga B. W. i Struna. Wygrane w 3 m. 16 sek. łatwo o jedną długość. Totalizator: 6.50, francuski 6. — 9.

Gonitwa 2. Dystans 1.600 metrów. Nagroda 2.000 zł. 1) Orawa II, żok. Fomienko, 2) Lawina (10) 3) Holmes (17), 4) Husarz (29). Wygrane w 1 m. 42 sek. pewnie o trzy czwarte długości. Totalizator: 24, — francuski 9. — i 6.50.

Gonitwa 3. Dystans 2.100 metrów. Nagroda 1.400 zł. 1) Sarmata, cnł. Kalinowski, 2) Kropidło (107.50), 3) Rodin (12.50), 4) Impas III (84), 5) Madame II (66.50), 6) Łuna III (33), 7) Imber Edax (47). Wycofane: Nankin, Monaco, Mohacz, Handicap. Wygrane w 2 m. 19 sek. łatwo o dwie długości. Totalizator: 15.50, francuski 6.50, 14. — i 16.

Gonitwa 4. Dystans 1.600 metrów. Nagroda 2.200 zł. 1) Irresistible, żok. Gulyas, 2) Oryginał (15.50), 3) Sandomierz (36.50), 4) Donetta (47). Wycofane: Honwed, Massacre i Otero. Wygrane w 1 m. 43 sek. pewnie o pół długości. Totalizator: 8.50 francuski 5.50 i 6.

Gonitwa 5. Dystans 1.600 metrów Nagroda 2.000 zł. 1) Orlean, żok. Gulyas. 2) Pamir (26.50), 5) Komis) (28), 4) Klejnot Bychawski (30.50), 5) May Wong (70.50). Wycofane: Kmiotek, Gaffeur i Oranja. Wygrane w 1 m. 42 sek. w walce o szyję. Totalizator: 9. — francuski 6.50 i 8.

Gonitwa 6. Dystans 1.600 metrów. Nagroda 1.600 zł. 1) Tercja, żok. Gill, 2) Ileana (25), 3) Gilza (40.50) 4) Kacper (49), 5) Tosca (111.50), 6) Isola Bella (136), zero Łotr (32.50). Wycofane: Ira, Tajada i Laszka II. Wygrane w 1 m. 41,5 sek. pewnie o jedną długość. Totalizator: 10,—, francuski 6. 6.50 i 8.

Gonitwa 7. Dystans 2.100 metrów. Nagroda 2.400 zł. 1) Gaffeur, żok. Gill, 2) Markita (25.50), 3) Hokej (42.50), 4) Tototte (30.50), 5) Harna (60), 6) Ottawa (34), 7) Styl

Piechota z Nowogródka

po majątek wartości 2 miljardów

Do sekretarjatu ministerstwa rolnictwa wpłynęło podanie w niezwykłej sprawie — o rewindykację majątków stanowiących obecnie własność skarbu państwa.

Pełnomocnik mieszkańca powiatu nowogródzkiego, Kazimierza Jodko - Narkiewicza, wystąpił do rządu o zwrot 8 olbrzymich majątków o łącznej powierzchni 79.000 dziesięcin, położonych w powiatach: nowogródzkim, wileńsko - trockim i bielsko - podlaskim.

Jodko - Narkiewicz ma sobie krew hr. Tyszkiewiczów i ks. Radziwiłłów. Petent, który się zgłasza w sprawie rewindykacji majątków wartości około dwóch miljardów złotych, przyszedł z Nowogródka do Warszawy piechotą, gdyż nie stać go było na przejazd koleją.

Korowód przeszłości

Nie mogła spokojnie patrzeć na kozaków

Jedno z pism niemieckich przypomina ciekawą historję z ostatnich lat przed wojną, która jednak i teraz nic nie straciła ze swej niezwykłości.

Było to w roku 1913. Niemcy, dla upamiętnienia stulecia wielkiej bitwy narodów pod Lipskiem wzniosły na pobojowisku lipskiem olbrzymi pomnik, którego odsłonięcie odbyło się w sposób niezwykle uroczysty, w obecności cesarza Wilhelma. Wśród zgromadzonych na placu dygnitarzy zwracała uwagę skromna postać starej baby wiejskiej. Staruszkę przedstawiono cesarzowi, któremu coś zaczęła opowiadać. Na twarzy Wilhelma widać było zdumienie, nie dosłyszano jednak, co mówił do starej.

KOROWÓD PRZESZŁOŚCI

Tymczasem zaczął się pochód wojsk, przybranych w historyczne mundury wszystkich państw, które uczestniczyły w bitwie lipskiej. Role głównych wodzów odgrywali najznakomitsi aktorzy. Rok 1813 wstawał jak żywy, przesuwając się przed oczyma zgromadzonych tłumów. Staruszka, stojąca w dalszym ciągu pośród dygnitarzy, patrzyła jak wszyscy, potrząsając od czasu do czasu głową. Ale kiedy nadciągnęły oddziały przedstawiające Kozaków dońskich i kubańskich, poczęła krzyczeć i wygrażać pięściami, oglądając się wkoło, czy niema gdzie kamienia, którymby mogła w nich rzucić.

Oczywista, powstało zamieszanie. Policjanci już się zabierali do usunięcia starej, ale ich powstrzymał widok cesarza, który był tą historją niezwykle ubawiony i żartobliwie groził staruszce swą złotą marszałkowską buławą. Zostawiono ją więc w spokoju, zwłaszcza że po przejściu Kozaków już nie zwracała na siebie uwagi. Z tem większą jednak ciekawością rzucono się ku niej po zakończeniu obchodu, zaciągając do pobliskiej winiarni, gdzie w gronie dziennikarzy i aktorów opowiedziała dziwną historję, której zawdzięczała, że ją sprowadzono na uroczystość lipską.

GŁOWA W STOGU SIANA

Działo się to w zimie z roku 1813, w jednej z małych wiosek Śląska Opolskiego. Przez wieś przeciągnęły niedobitki wielkiej armji napoleońskiej, cofające się z Rosji, potem zaczęły się pojawiać patrole kozackie, które kilkakrotnie przeprowadzały we wsi rewizje, jakby czegoś szukając, ale bez rezultatu. Czego czy też kogo szukali, pokazało się dopiero w dwa dni później w zagrodzie chłopa St. (gazeta niemiecka nie podaje pełnego nazwiska, najprawdopodobniej po polsku brzmiącego), gdy gospodarz, wszedłszy do stajni, ujrzał ze zdumieniem wychylającą się spośród stogu siana głowę ludzką. Chłop chciał krzyczeć, ale usłyszał ostrzegawcze „Pst!...“

Ostrożność nigdy nie zawadzi. St. pobiegł do domu po kosę i uzbrojony w nią powrócił do stajni.

— Wyłaź-no bratku!

Z siana wypaprała się postać podporucznika francuskich dragonów, w białych łosiowych spodniach, z błyszczącemi od złota epoletami. Mundur zawsze imponuje, a więc i chłop stanął dość niepewny. Na to Francuz, powtarzając swoje „Pst!, toujours pst!“ i kładąc palec na ustach, wręczył mu złotego dukata napoleońskiego. Oczywista, niespodziewanego gościa zaprowadzono do chaty.

Był to niejaki Marcelin Colas, który zgubiwszy swój pułk w czasie marszów odwrotowych, ścigany przez Kozaków, schronił się do wsi. Chłopi przez całą zimę, póki Kozacy kręcili się w okolicy, solidarnie go ukrywali, za co Colas wywdzięczał im się prezentami. Miał bowiem w torbie oficerskiej pełno klejnotów i drogich orderów. Jeden z nich — wysadzane brylantami epolety rosyjskiego feldmarszałka — podarował córce swego gospodarza 19-letniej Jadwidze St., ona to bowiem głównie się przyczyniła, że się ojciec zgodził Francuza ukrywać.

PO BITWIE LIPSKIEJ

Na wiosnę 1813 Colas podziękował za gościnę, gdyż w pobliskim zamku barona Balana dostał posadę guwernera. Wesoły temperament, dworskość obejścia, młodzieńczy humor sprawiły, że stał się ulubieńcem całego domu. Ale nadeszła jesień 1813. Colas coraz bardziej denerwował się, czynił przygotowania jakby do odjazdu, potem z rezygnacją opuszczał ręce. Cały kraj w dalszym ciągu roił się od oddziałów wojsk, walczących z Napoleonem. Pewnego wieczoru przybyła do zamku gromada oficerów, przywożąc wieść o rozgromieniu Napoleona pod Lipskiem. Przy stole zaczęto rozprawiać o tem w tonie coraz bardziej gorącym. Nagle Colas powstał ze swego miejsca i wygłosił krótką przemowę:

— Ach, quelle importance ma ta mała bitwa, jeśli wogóle ta nouvelle jest prawdziwa! Mój grand Empereur nic sobie z tego nie robi — on, przed którym królowie de toute l'Europe kłaniali się jak lokaje.

Tak rzekł i krótką chwilę odczekawszy, wyszedł dumnym krokiem z sali. Pora zaś była najwyższa, bo już kilku oficerów rosyjskich, którzy zdołali ochłonąć z początkowego zdumienia niespodzianką, porywało się w oburzeniu zza stołu.

Pędem puścił się Colas przez korytarze do swego pokoju, skąd wydobył wiszącą nad łóżkiem dragońską szablę. Gdy ją poczuł w garści, spokojnym krokiem wyszedł na korytarz, stając w postawie obronnej.

KRWAWA ROZPRAWA

Hurmą już wbiegali po schodach na górę, z pałaszami i nahajkami w ręku, napastnicy. Baron Balan daremnie mitygował. Colas ze swej strony rzucił się do kontrataku, aby przedrzeć się przez tłum. Sam jeden przeciw gromadzie — to przy całej waleczności podporucznika i mimo że sporo z Moskali było pijanych, okazało się rzeczą niewykonalną. Jak groźna burza szerzył Colas zniszczenie wkoło siebie, ale napastników ciągle przybywało. Ostatecznie zarąbano go gdy wydostawszy się z zamku przebijał się do parku.

Ale ludzie wojny twarde mają żywoty i Sienkiewicz bynajmniej nie koloryzował, gdy Bohuna razporaz wskrzeszał. Gdy baron Balan po uspokojeniu się awantury począł szukać zwłok Colasa, już ich w parku nie znalazł. Chłopi, u których zimował, skryli go ponownie, aż się z ran wylizał.

ZOSTAŁ W CHACIE

Do burbońskiej Francji nie chciał wracać żołnierz napoleoński, nie powrócił także do poprzedniego, choć przypadkowego ale jednak wcale wygodnego, zawodu guwernera. Został w chacie St., ożenił się z jego córką Jadwigą, potem założył sobie mały sklepik, był pisarzem gminnym, doszedł nawet do godności sołtysa... I baronówna z zamku byłaby się zań rada wydała, ale on wolał chłopkę, której dwukrotnie życie zawdzięczał.

Była chyba bardzo piękna, ta Jadwiga? — zauważył któryś ze słuchaczy.

Staruszka wyprostowała się, a jej oczy zabłysły ogniem.

— Jakto „była“? Przecież Jadwiga St., to właśnie ja! I kiedy dziś zobaczyłam znowu tych strasznych Kozaków, nie mogłam utrzymać spokoju. Nie mogę na nich patrzeć...

Sto lat minęło i studwudziestoletnia babuleńka, którą jak jakiś rzadki okaz ściągnięto na uświetnienie uroczystości, jako jedynego jeszcze żywego świadka tamtych dawnych czasów, straciła ich rachubę. Już tam i pamięć niebardzo dopisywała... Ale jedne oczy pamiętały. I gdy ujrzały znowu tak nienawistny z czasów młodości widok tych, którzy godzili na życie ukochanego, obudziły się także jak żywe wszystkie wspomnienia.

W kilku wierszach

MNIEJ BEZROBOTNYCH

W dniu 30 kwietnia liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła 1 miljon 763 tys. osób, co w porównaniu do poprzedniego miesiąca świadczy o zmniejszeniu się liczby bezrobotnych o 164.000.

Liczba bezrobotnych na 27 kwietnia w Anglji wynosiła 1.831.230, t. j. o 50.301 mniej niż na 23 marca.

TRADYCJONALISTA

W parlamencie japońskim zgłoszono sensacyjny wniosek. Dep. Majada, członek grupy niezależnych, złożył zapytanie, dlaczego b. premjer admirał Okada nie popełnił harakiri, chociaż ponosi odpowiedzialność za bunt armji w lutym r. b. Majada odmówił wycofania wniosku i został przez przewodniczącego usunięty z sali posiedzeń.

HUMOR

PILNY UCZEŃ

Mama, wracając z miasta do domu, widzi, że Karolek moczy nogi w cebrze zimnej wody.

— Co robisz, chłopcze? — woła zdziwiona.

— Przeziębiam się, żeby nie iść jutro do szkoły.

W BOKSIE

Podczas meczu bokserskiego jeden z walczących dostaje tak silnie w usta, że za jednym zamachem traci osiem zębów. Arbiter, po naradzie ze świadkami, podbiega do pokrzywdzonego i mówi:

— Niech pan stoi spokojnie! Uderzenie to zostało przez nas unieważnione!

KLEKSY

Maturzystki

W Łazienkach na ławce siedziały dwie dorodne panny i prowadziły ożywioną rozmowę. Zwabiony wiosenną świeżością młodocianych postaci zająłem miejsce obok (zawsze to przyjemniej, niż siedzieć przy zatabaczonym pryku) i brzydkim zwyczajem cynika, zacząłem łowić do ucha ich słowa. Zresztą panny, jak się okazało maturzystki, nie miały by najmniej sekretów, ale przeciwnie wiodły otwarty i głośny dyskurs.

W ciągu pierwszego kwadransa nasłuchałem się o „stosunku teorji zjawisk elektromagnetycznych do mechaniki klasycznej“ i dowiedziaełm się coś niecoś o doświadczeniach Hertza, Michelsona i Morley'a i innych.

Potem przeszły na omawianie wpływów Szekspira, Dantego i Calderona na twórczość Słowackiego a wyczerpawszy do cna ten temat, przerzuciły zręcznie rozmowę na nurtujące ludzkość doktryny społeczne. Coraz to padały głośne nazwiska pionierów cywilizacji, wielkich uczonych i laureatów opatrywane tratnemi uwagami maturzystek, aż wreszcie, gdy ogrodowi stróże rozpoczęli trąbienie do opuszczenia parku, rozmowa zakończyła się na najnowszych udoskonaleniach technicznych w dziedzinie awjacji i nawigacji

Z prawdziwem zadowoleniem przesiedziałem na ławce szereg kwadransów, słuchając gawędy rzeczowej i ludzkiej, lecz gdy panny zabrawszy swoje zeszyty i piórniki zniknęły w kasztanowej alei, ogarnęły mnie nagle żałosne refleksje.

Wyobraziłem sobie te maturzystki po upływie lat kilku. Czy wiecie o czem będą mówiły, gdy się spotkają w Łazienkowskim parku?

— Z czego masz te wyłogi u kapki, Jadziu?

— Jakto nie widzisz, z piki!

— A nie za szerokie u dołu?

— Co ty opowiadasz, to model Pigueta nazywa się „Margot“.

— Podobno ma być modne zielone z czarnem. Do czarnej sukni zielona kamizelka...

— Zakończona niewielką „basque“ o krytem zapięciu, a cała obcisła.

— Ale powinnaś Wisiu nosić wyższe „bufki“ u ramion bo jesteś niskiego wzrostu...

I t. d...

Obok bawią się dzieci i zanudzają mamę pytaniami:

— Mamusiu kto jest teraz premjerem?

— Czem się różni balon od awionetki?

Zamiast odpowiedzi mama strofuje chłopca:

— Nie garb się, trzymaj się prosto! A gdy upłynie jeszcze lat kilka maturzystka nie będzie już zbyt pewna czy: ziemia obraca się dookoła słońca, czy odwrotnie? — Kto jest prezydentem państwa? — Jaka jest różnica między algebrą (z której Tadzio przynosi dwóje) a geometrją (z której zbiera dwóje Madzia) i czy wogóle istniał jakiś Kolumb i czem się zajmował.

A zresztą na to wszystko wogóle nie będą miały czasu, bo będą bardzo zajęte.

Jur.

Atak 12 wężów

na gości luksusowego hotelu

Goście hotelu Alpine w Montrealu pogrążeni byli w głębokim śnie, gdy nagle zatrwożona służba poczęła pukać do ich pokojów, żądając, by się ubrali i opuścili hotel. Dziwne niebezpieczeństwo spowodowało to zakłócenie spokoju. Poprzedniego wieczora wprowadził się tam mianowicie pewien gość, który wpisał się do księgi hotelowej jako Edward E. Smith z Luisiany. Bagaż jego stanowiły między innemi kosze, o które dbał bardzo, gdyż osobiście przeniósł je do świeżo wynajętego pokoju.

Po północy z numeru tego gościa zadźwięczał gwałtownie dzwonek. Gdy portjer nocny pobiegł na górę, zastał gościa leżącego na ziemi przed drzwiami jego numeru. Zdołał on jeszcze portjerowi powiedzieć, że ukąsił go bardzo jadowity wąż. Przy tej sposobności tuzin wężów zdołał wydostać się na wolność.

Wobec tego portjer zaalarmował cały hotel.

Mrs. Smith był handlarzem wężów i wprowadzając się do hotelu, nie pochwalił się swoim zawodem. Gdy przed spaniem otworzył kosz, aby nakarmić węże, nagle jeden z nich, niewiadomo czem podrażniony, wystrzelił w górę i ugryzł go. W trwodze śmiertelnej Smith począł gwałtownie dzwonić, a tymczasem wyzyskały to inne węże, uciekając z kosza.

W międzyczasie władze poleciły otoczyć hotel kordonem policji, by nikogo tam nie dopuścić i zastanawiały się co dalej począć z tem wszystkiem. Planowano już użycie gazów trujących, gdy dyrektorowi hotelu wpadło do głowy, że mieszkała tam indyjska zaklinaczka wężów, występująca w jednem z variétés. Gdy zwrócono się do pani Florence Zoda, ta nie była zachwycona propozycją poskramiania dwunastu sztuk nieoswojonych i podrażnionych gadów. Trzeba było wysokiego honorarjum, by ją pozyskać.

Ostatecznie p. Zoda weszła do pokoju, gdzie rozbiegły się węże i uzbrojona tylko we flet, zdołała je wszystkie zwabić do kosza spowrotem.

Francois Mauriac 61)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Młoda dziewczyna stłumiła już w sobie wszystkie odruchy namiętności, dbała jedynie o wygody Andrzeja, otaczając go nieustanną, lecz dyskretną opieką. W pogodne niedziele uciekał od niej i ćwiczył z kolegami na wiosenne zawody. Gdy wychodził, mając coś do załatwienia, naprzykład jakąś sprzedaż, lub zwiedzenie folwarków, nie towarzyszyła mu i zdawało się, że Andrzej wracając w nocy krzyczał z przedsionka: „Jesteś, Katarzyno?“ Zjawiała się wówczas natychmiast. Uważał za rzecz zupełnie naturalną, iż, jak niegdyś Tamati, klękała i zdejmowała mu z nóg buty do polowania. Jeśli był w cienkiej kurtce, zmuszała go, ażeby włożył cieplejszą bieliznę. Wchodziła swobodnie do jego pokoju. A Matylda patrzyła na to wszystko, nic nie mówiąc.

W miarę, jak zima mijała, Katarzyna coraz mniej pilnowała Andrzeja. Pewnego dnia, gdy młody człowiek jechał sam konno przez Balizaou, ujrzał w okolicy „Skały“ jakiegoś człowieka siedzącego w słońcu koło opuszczonej piaskowni. Andrzej wstrzymał konia i przekonał się, że był to ojciec, który pisał coś na kolanie. Zawrócił natychmiast i wjechał na gościniec.

* *

Gradère pisał:

„Pocóż opowiadać księdzu o „tem“? Matylda zapewne skorzystała z pozwolenia, którego jej udzieliłem i ksiądz wie to, co ona wie. Jest to najmniej zbrodniczy czyn z pośród wszystkich, jakie popełniłem, gdyż szło o moje życie... A jednak w moich oczach (jakie to dziwne!) tylko ten jeden czyn jest nieprzebaczalny. W porównaniu z tem morderstwem reszta jest bez znaczenia. Wiem, jak zapatrują się na to ludzie tego pokroju, co ksiądz: im bardziej bezbożna jest ofiara tego czynu, tem większy popełniają grzech, wysyłając ją na tamten świat. Znałem pewnego księdza w Luchon... (przytaczałem księdzu jego słowa, przypomina sobie ksiądz?). Otóż na tej podstawie właśnie występował on przeciwko karze śmierci. Czy odebrałem Alinie ostatnią możliwość zbawienia? A może sprawiedliwość waszego Boga obrała mnie sobie za swe narzędzie? Co za szaleństwo, księże proboszczu! Jak ksiądz widzi, potrafię z łatwością nagiąć się do urojeń księdza... Na szczęście niema nic... nic, nic prócz ścierwa o dwa kroki odemnie, gdyż piszę do księdza na kolanie, w tej piaskowni, w której małe Du Buch i mały Gradère czterdzieści lat temu bawili się tak ochoczo.

Słońce zaszło, jest zimno i kaszlę, od czasu owych dwu nocy, które musiałem spędzić w tem miejscu. Wyznaję to księdzu, nie mogąc się już zwierzyć nikomu innemu. Pomiędzy mną a nimi wszystkimi nie ma mowy o porozumieniu. Napróżno staram się spotkać ze wzrokiem Andrzeja. Andrzej wydał na mnie wyrok. Jest dla mnie stracony, utraciłem go w najgłupszy sposób. Ja, który tak zręcznie dawałem sobie radę z lisami, uległem temu niewiniątku. Nic dbam już o nic, skoro straciłem go bezpowrotnie: jest się bezsilnym wobec tak naiwnego chłopca. Gdyby był czytał trochę, zaznajomił się z jakiemiś poglądami, sytuacja wydałaby mu się może romantyczna i uważałby, że ma wobec mnie obowiązki... Czegoż można się jednak spodziewać po tym kochanym gburze? Reaguje tak, jak ci, którzy na widok uciekającego zbrodniarza krzyczą: „Giń!“

Narazie nikt nie poruszał tej sprawy, a prasa także milczy. Kiedy się zdecydują? Nie mogę już dłużej czekać. Jeśli nadal będą milczeć, zwołam naradę rodzinną i przedstawię im wszystko otwarcie. Często wyobrażałem sobie, jakby wyglądała ta scena w pokoju starego Desbats'a. Powiedziałbym im, że broniłem własnej skóry, że nie miałem do wyboru innych sposobów, że to nie ja sprowadziłem tę kobietę do Liogeats, że w każdym razie nie obeszłoby się bez ofiary i że uprzedziłem cios. Wiem, że mogłem uciec, jak tego chciała Matylda... Chociaż nie: Matylda udawała tylko, że chce tego, a w istocie liczyła na mnie, spodziewała się, że dam jej szczęście! Któż więc wstrzymywał mnie na krawędzi zbrodni? Kto próbował jej zapobiec? Nawet ksiądz, którego widziałem w przeddzień... Biegłem za księdzem w deszczu, a ksiądz spojrzał na mnie niechętnie (co mówię! Gorzej niż niechętnie!). Jakim oficjalnym tonem, tak z obowiązku powiedział ksiądz: „Jestem własnością dusz ludzkich“. Dajmy temu spokój! Ręki, którą wyciągnąłem do księdza, mrok pozwolił księdza nie dostrzec. Udałeś, że jej nie widzisz...

Nie, moje biedne dziecko, nie obwiniam cię. Gdyby ksiądz był uścisnął serdecznie tę rękę, to i tak w nocy z poniedziałku na wtorek byłaby dokonała zbrodni... Nie, nicby się nie zmieniło... Ale proszę mnie zrozumieć, chciałem, ażeby przynajmniej ksiądz czasami myślał o mnie bez odrazy, gdyż wie ksiądz, to ja usunął-

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“